NUMER 234

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{5}{17}$ Października 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415. Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 17 Października 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 21 Września (3 Października) r. b. na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, darowiznę opłaty corocznej po rsr. 150, jako fundusz wieczysty na utrzymanie Księdza Wikarego przy kościele w mieście Czersku, przez Wincentego Domańskiego właściciela dóbr Wólki Kozadowskiej, dwoma aktami w d. 5 (17) Lutego 1860 r. i 11 (23) Listopada t. r. urzędownie sporządzonemi, prawnie zaakceptowanemi, uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w aktach oznaczonemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 21 Września (3 Października) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, darowiznę rs. 45, dla kaplicy we wsi Żerniki w parafji Brzegi, przez Małgorzatę Chwastek, wdowę, aktem na d. 9 (21) Marca 1857 r., urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie oznaczonemi, zatwierdziła.

W dniu 30 Września (12 Października) r. b. odbyło się w Nowej Aleksandrji (Puławach) uroczyste otwarcie Instytutu Politechnicznego oraz instalacja profesorów, w obecności p. o. Głównego Dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który w tym celu przybył z Warszawy.

Po odbytem dnia tego rannem nabożeństwie, nauczyciele Instytutu Politechnicznego, zebrani w auli, przedstawiani byli kolejno JW. Krzywickiemu, który zwróciwszy się potem do całego ich grona, w ten sposób się odezwał:

„Chwila obecna zostanie dla nas wszystkich na zawsze pamiętną. Nowy przytułek nauk powstaje na ziemi naszej. Pospieszyłem stanąć wśród was panowie, aby spólnie uczcić dzień tak uroczysty.

Ustawa o wychowaniu publicznem nadając krajowi Instytut Politechniczny, czyni zadosyć jednej z najważniejszych jego potrzeb, będą się tu przysposabiać umiejętni, zawód swój miłujący specjaliści, którzy zrozumieją, że w powołaniu ich leżą piękne cele: przyczynianie się do zamożności kraju i dobrego bytu ogólnego.

Z prawdziwą pociechą dowiaduję się, że kraj pojmując ważność Instytucji za łaską MONARCHY dziś powstającej, tak licznie wysłał tu młodzież, by co rychlej sposobić się poczęła do tyle pożytecznego i ważnego zawodu.

Nie wątpię, że panowie którzy od dzisiaj ciało nauczycielskie tej szkoły składacie, potraficie godnie odpowiedzieć i zaufaniu które w was Rząd położył i oczekiwaniom jakie do nowej tej Instytucji sprawiedliwie kraj przywiązuje. Rozwinąć ją i poprowadzić umiejętnie, zaszczepić w niej tradycję sumiennej i gruntownej nauki, oto wasze zadanie panowie.

Nie mylę się pewno jeśli mniemam, iż młodzież ułatwi wam mozolną pracę nauczania, oddając się gorliwie i wyłącznie nabywaniu wiadomości za podstawę przyszłego jej zawodu służyć mających. Wyłącznie powiadam, gdyż młodzież do tego zakładu przybywająca, dla nauki i po naukę przybywa, jej też zupełnie oddać się winna. Pragnąc sposobić się do usług publicznych, nie zapomni ani na chwilę, że pierwszym warunkiem na tej drodze jest ścisłe pełnienie przyjętych na się obowiązków.

Oby łaska Najwyższego, o którą przed chwilą u stóp ołtarzy błagaliśmy, pozostała na zawsze z tym nowo powstającym zakładem.

Instytut politechniczny jako otwarty ogłaszam."

Po tej przemowie odebraną została przysięga od nowo wstępujących do służby rządowej Profesorów i odczytany protokuł aktu instalacji, który p. o. Głównego Dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podpisał.

Zaproszeni na uroczystość tę księża Reformaci z Kazimierza dopełnili następnie obrzędu poświęcenia całego gmachu,—poczem p. o. Główn. Dyrektora udał się na zwiedzanie muzeów, gabinetów i lokalów zakładu. Nazajutrz rano, wezwawszy do auli Instytutu, zebraną obecnie w Nowej Aleksandrji młodzież, JW. Krzywicki przemawiał do niej, wystawiając jakie są jej obowiązki, jak szkodliwem mogłoby być błędne pojmowanie takowych, jak niezbędną jest rzeczą aby pracowicie i gorliwie oddała się naukom, czem jedynie zakwitnie nowo powstający zakład i zadość uczyni najważniejszej potrzebie kraju. Tegoż dnia wieczorem, zawezwał do siebie całe grono nauczycielskie i szczegółowo naradzał się z niem, nad wszystkiemi potrzebami Instytutu niezbędnemi do postawienia go na stopie wyższego zakładu naukowego.

Do dnia 1 (13) Października r. b. zgłosiło się do zapisu 360 kandydatów. Z tych 148 na inżynierów cywilnych, 94 na rolników, 60 na mechaników, 41 na oddział leśny i 17 na chemików-górników. Z liczby tej złożyło egzamin 168, spadło z egzaminu 32, a reszta ma jeszcze przystąpić do egzaminu.

Zważając na wielką liczbę garnącej się do nauki młodzieży, na przykładne jej sprawowanie i niemożność poddania wszystkich pod egzamin do dnia 15 Października, p. o. Dyrektora Głównego, termin zakończenia egzaminów do d. 1 Listopada przedłużył.

Rząd Gubernjalny Augustowski.— Na zasadzie powziętej wiadomości od Urzędu Lekarskiego gubernji Grodzieńskiej, podaje do wiadomości powszechnej, że w Powiecie Kobryńskim, we wsi Ossii grasuje księgosusz, czyli zaraza bydlęca. Skutkiem czego Gubernator Cywilny na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej z d. 26 Lutego (10 Marca) 1854 r. Art. 16 i 17 wzbrania sprowadzania z gubernji Grodzieńskiej do gubernji Augustowskiej zwierząt domowych, surowych produktów, jak równie niewolno jest wchodzić bez pozwolenia władz pogranicznych pod jakimkolwiek pozorem ludziom, którzy z powołania swego mają bliższy stosunek z bydłem rogatem, jako to: pastuchom, rzeźnikom, garbarzom i t. p. — dla dopilnowania czego, został urządzony na pograniczu gubernji kordon z straży Cywilnej. — Gubernator Cywilny *Korytkowski*. — za Naczelnika Kancelarji, Asesor Kolegjalny *Jalbrzykowski*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

O sprzedaży chleba i bułek w Warszawie

(Ciąg dalszy, obacz Nr. 226).

Przystępując dalej do oznaczenia stosunku wydajności pieczywa z mąki wypiekowej, przedewszystkiem widzę potrzebnem dotknąć kwestji wydajności mąki wypiekowej z ziarna surowego. W traktowaniu przedmiotu tego nie będę wyłuszczał szczegółowych każdej próby wyrachowań, które jakkolwiek dokładniej rzecz by wyjaśniły, nie mogą wszakże wszystkie wejść w zakres niniejszego artykułu, jako liczne i zbyt obszerne. Przytaczając wszakże choć kilka szczegółowych obrachunków, ograniczę się na wykazaniu rezultatów samych reszty prób.

I tak co do wydajności mąki z korca pszenicy, główna próba z czasów Pruskich, dokonana w r. 1801, z korca wagi funtów 216 łut. $10\frac{2}{3}$ wydała mąki:

montowej	funtów	29	łut.	28
francuzkiej	„	72	„	$22\frac{2}{3}$
zwyczajnej	„	43	„	$5\frac{1}{3}$
czarnej	„	13	„	16
ranem funtów		159	„	8,

gdy wszakże z mąki czarnej na posypywanie desek użyto 5 „ — funtów — pozostało na wypiek z korca fun. 154 „ 8; miały się zatem co do ilości pomiędzy sobą, jak $19_{,74}$ — $47_{,62}$ — $27_{,142}$ — $5_{,30}$ do 100 — a więc mąka montowa czyli najlepsza stanowiła tu piątą część ogółu otrzymywanego z korca, gdy w dawniejszych czasach stanowiła część dziesiątą.

Dla zbadania zaś stosunku wartości różnych mąk pszennych pomiędzy sobą, przyjęto w r. 1801 wartość pieczywa po korcu na złp. 39 gr. $9\frac{5}{6}$ i przekonano się, że

z mąki montowej było a) bułek montowych funt. 30 łut. $20\frac{1}{3}$ za złp. 11 gr. 16;

z mąki francuzkiej b) bułek zwyczajnych funt. 73 łut. 9, za złp. 15 gr. 19; c) strucli funt. 14 łut. 2 za złp. 3 gr. $3\frac{3}{4}$.

z mąki zwyczajnej d) chleba stołowego funt. 15 łut. $20\frac{1}{3}$, za złp. 3 gr. $8\frac{3}{4}$; i e) placków solonych z dodaniem $\frac{1}{5}$ części mąki czarnej funtów 45 łut. $24\frac{5}{6}$ za złp. 5 gr. $22\frac{2}{6}$ — wartość zatem mąk i pieczyw z korca miała się pomiędzy sobą, jak 29—40—8—8—15 do 100.

Nowe obliczenie stosunku wydajności mąki wypiekowej z korca, dokonane w r. 1815 dało:

1) mąki montowej średniej z korca garncy 8, wagi funtów 36 łut. 24, wartości złp. 9 — wydającej pieczywa funt. 45 łut. 24, za złp. 10 gr. $25\frac{1}{2}$.

2) mąki montowej pośledniejszej garncy 4, wagi funt. 18 łut. 28, wartości złp. 3 gr. 15, wydającej pieczywa funt. 23 łut. 19, za złp. 4 groszy 2.

3) mąki francuzkiej garncy 12 ważących funtów 56 łut. 20, wartości złp. 7 gr. 15, wydającej pieczywa funtów 70 łut. 25, za złp. 8 gr. $20\frac{1}{2}$.

4) mąki ordynaryjnej garncy 8, ważących funt. 40 łut. 8, wartości zł. 3, wydającej pieczywa funtów 47 łut. 26 za złp. 3 gr. 16 — czyli, że mąki powyższe miały się do siebie co do ilości, jak $24\frac{1}{8}$ — $12\frac{3}{8}$ — $37\frac{1}{8}$ i $26\frac{3}{8}$ do 100 — co do wartości zaś, jak 40, 15, 32 i 13 do 100.

Przy stanowieniu zasad dotąd obowiązujących w powyższem obliczeniu, zaszła tylko ta zmiana, że z pierwszego gatunku mąki ujęto, a do drugiego dodano garniec jeden (funtów 4 łut. 19) i stosunek wartości mąk i pieczyw zmodyfikowano w tem, że numerowi drugiemu dodano, a czwartemu ujęto jednostkę, tak, że wartość mąk i pieczyw ma się do siebie jak 40, 16, 32 i 12 do 100.

Ogólnie zaś biorąc ten przedmiot i porównywając rezultaty licznych prób w tej mierze od najdawniejszych czasów czynionych, dojdziemy do rezultatu, że różny był stosunek mąk wypiekowych do surowego materjału. Przyczyny tej różnicy szukać należy w niejednakowej wadze ziarna, ulepszeniach w sztuce młynarskiej i innych okolicznościach, które na teraz pomijając, przytoczę, że:

w r. 1796 korzec pszenicy wagi funt. 201, wydał mąki wypiekowej funtów 141;—

w r. 1799 korzec wagi funt. 218 łut. 24, wydał mąki funtów 145 łut. 27;—

w r. 1801 korzec wagi funt. 225 łut. 16, wydał mąki funtów 165 łut. 20;—

w r. 1806 korzec wagi funt. 210 łut. $11\frac{2}{3}$ wydał mąki funtów 163 łut. $19\frac{1}{3}$.

Pomijając późniejsze czasy, z których śladu prób podobnego rodzaju odszukać nie mogłem; w r. 1843 korzec pszenicy, wagi funtów 236 łut. 1, wydał mąki w dwóch gatunkach funtów 173 łut. 18;

w młynie parowym, ze zbiorów lat 1852 i 1853, korzec z przecięcia wypadłej wagi funtów 228 łut. 26 dał mąki wypiekowej w dwóch gatunkach funtów 154 łut. 8;—

w r. 1854 z wagi średnio wziętej z korcy 14,217 garn. $3\frac{1}{2}$, funtów 229 łut. $4\frac{9}{20}$ otrzymano mąki funtów 165 łut. $6\frac{3}{7}$;

w roku 1856 z mlewa korcy 10,853 garn. 30, korzec przecięciowej wagi funtów 242 ł. $13\frac{5}{6}$ wydał mąki funtów 173 ł. $29\frac{11}{12}$;

w roku 1857 z korcy 15,627, średniej wagi korzec funtów 236 ł. 24 wydał mąki funtów 176 ł. 16.

Przy próbach powyższych przyjmowano różne gatunki mąki wypiekowej. Gdy wszakże im więcej jest podziałów mąki i pieczyw, tym więcej rachunkowość staje się rozgałęzioną i zawikłaną, delegacja z roku 1857 przeto była zdania, aby dwa gatunki tylko mąki pszennej do oznaczenia zasad taksy używać, to jest: montowej i francuzkiej, czyli pszennej pierwszej i pszennej drugiej, oraz aby z korca pszenicy liczyć mąki wypiekowej funtów 170 ł. 18, w szczególności z pierwszej funtów 103

z drugiej „ 67 ł. 18

czyli razem jak wyżej „ 170 ł. 18 z korca.

Co do żyta:

Różne próby mlewa, pomijając gatunki onego, wykazały:

w roku 1796 korzec żyta wagi funtów 200 wydał mąki funtów 153 ł. 16;

w roku 1799 korzec żyta wagi funtów 208 wydał mąki funtów 153 ł. 24;

w roku 1801 korzec żyta wagi funtów 211 wydał mąki funtów 162;

w roku 1806 korzec żyta wagi funtów 200 ł. $1\frac{1}{12}$ wydał mąki funtów 142;

w roku 1843 korzec żyta wagi funtów 232 ł. 17 wydał mąki funtów 178 ł. 16;

w młynie parowym:

w roku 1854 korzec wagi funtów 214 ł. $7\frac{9}{14}$ wydał mąki funtów 140 ł. 4;

w roku 1856 korzec wagi funtów 230 ł. $3\frac{15}{22}$ wydał mąki funtów 155 ł. 18.

w roku 1856 korzec wagi funtów 228 wydał mąki funtów 188 ł. $21\frac{1}{3}$;

a z korca wagi funtów 232 ł. $4\frac{4}{7}$ otrzymano mąki funtów 165 ł. $31\frac{8}{15}$.

Delegacja z roku 1857 z własnych prób mlewa żytniego doszła do rezultatu, że z korca do taksy liczyćby można mąki wypiekowej jednogatunkowej funtów 167 ł. $28\frac{3}{4}$, a dla zaokrąglenia rachunku funtów 168, bez względu na różne gatunki mąki żytniej i różne jej mieszanie pomiędzy sobą.

Mąki zaś razowej delegacja, na pod

RZECZY NAUKOWE.

O Sztuce dramatycznej u starożytnych.

przez Ign. Boczylińskiego.

> Ignotumque tragicae genus invenisse camoenae
> Dicitur, et plaustris vexisse poemata Thespis;
> Quae canerent, agerentque peruncti faecibus ora.
> Post hunc personae, pallaeque repertor honestae
> Aeschylus, et modicis instravit pulpita tignis;
> Et docuit magnumque loqui, nitique cothurno.
> Successit vetus his comoedia, non sine multa
> Laude; sed in vitium libertas excidit, et vim
> Dignam lege regi. Lex est accepta: chorusque
> Turpiter obticuit, sublato jure nocendi.
>
> *Horatius. De arte poet. u. 275*

Zapuszczając się w badania historyczne początków nauk, sztuk i umiejętności, jak również instytucij politycznych i socjalnych, które weszły w życie dzisiejszych narodów europejskich, zwrócić się najczęściej musimy do historji narodu, który przed dwudziestu kilku wiekami dał stanowczy popęd cywilizacji — odbyć duchową pielgrzymkę do pamiętników poetycznej Hellady. Pod jej jasnem niebem zabłysły pierwsze promienie systematycznej wiedzy, stoczyła się walka pomiędzy władztwem natury i potęgą ducha — walka, która zakończyła się wyswobodzeniem człowieka z więzów zmysłowości, jakie krępowały i po dziś dzień krępują narody wschodnie — i skierowaniem władz jego do tworzenia i samodzielności Grek pierwszy pchnął ludzkość na tór postępu i rzucił pierwsze zasady europejskiej oświaty. Naprożno niektórzy teraz starają się w mniejszem przedstawić świetle znaczenie owego potężnego wpływu cywilizacji Greków na życie narodów nowożytnych. Pochodzi to z uczucia źle zrozumianej dumy narodowej, lub fałszywego pojmowania samodzielności duchowej.

Ślady genjalnej twórczości Grecji, jeżeli nie tak widocznemi są w innych sferach naszego życia — to w obrębie nauk, literatury, sztuk pięknych tem są widoczniejsze, że Grecy nie tylko dali wszystkiemu początek, lecz jeszcze na znakomitym postawili doskonałości stopniu. Głęboko przeniknieni uczuciem piękna, obficie wcielili je w liczne swoje płody, i zostawili nam wzory, któreśmy długo tylko naśladować mogli. Czas jednak, jaki nas od nich przedziela, korzyści z doświadczeń, jakie z ich życia wyczerpaliśmy — słowem, duch ciągłego postępu, jaki Europę ożywia, posunęły płody twórczości greckiej do olbrzymich rozmiarów udoskonalenia. Nie wynika ztąd jednak, aby wieki nasze, dumne z swej wyższości, zaprzeczyły, że obficie czerpały z źródła twórczości Greków — twórczości tem większą jednającej im zasługę, że nie miała przed sobą żadnych wzorów, albo bardzo niedoskonałe — była *pierwotna*. O tej to pierwotności, przy ocenieniu życia i utworów greckich, nigdy zapominać nie powinniśmy, jeżeli chcemy, aby sąd nasz o nich był słuszny i sprawiedliwy.

Jednym z licznych płodów, które wyłącznie greckiej twórczości winni jesteśmy, jest bardzo ważne w życiu naszem mająca znaczenie *Sztuka dramatyczna*. Ateny, jako przewodniczące Hellenom w oświacie, dały jej początek. Liczne są opowiadania o pierwszych jej zawiązkach, wszystkie one błądzą, gdy chcą przypisać przypadkowi to, co było wynikiem postępowego rozwijania się życia Greków — a tem samem i ich poezji—prawdziwe zaś są w tym względzie, że przedstawiają pierwiastkowe zewnętrzne zjawienie się dramatu. Poezja dramatyczna jest koroną, kwiatem poezji — ostatnim jej szczeblem — zakwita więc w Grecji ostatnia— jako objaw ukształconego uczucia, lecz razem i wyrobionej woli narodowej — rozwija się w czasie wojen z Persami. Grek słusznie dumny z zwycięztw, jakie odnosił siłą uczucia i woli nad materjalną potęgą Persów—poczuł się w swojej narodowości i w sobie: jako Grek i jako obywatel, który własną swą piersią, z własnego natchnienia, z ochotą i chlubą bronił przeciw najezdnikom swej narodowości — ochraniał swe małe państwa od ujarzmienia — chciał więc powtórzyć, odtworzyć wielkie czyny swych półbogów, swych bohaterów — z ich przykładu czerpać odwagę do dalszej walki, przywołać ich znowu do życia—w *dramacie*. Walka o życie lub śmierć, wymagała spojenia wszystkich władz ducha, zespolenia rozumu, uczucia i woli — wymagała *czynu* — więc i w literaturze zjawia się *akcja* (dramat). Całą epokę poezji do wojen perskich, możemy nazwać liryczną. Jeżeli szukać będziemy pierwszych zawiązków dramatu w literaturze, to je już znajdziemy w epopei Homera — z niego bowiem czerpali swe pomysły poeci dramatyczni — lecz widoczne przejście od liryzmu do dramatyzmu, zewnętrzne jego objawienie się jako *sztuki*, odbyło się w epoce wojen z Persami. Nie zaprzeczone cechy tego przejścia noszą na sobie pierwsze utwory dramatyczne — w których przemaga *opowiadanie* (ἔπος) nad *akcją*. Z pieśni zrodziło się opowiadanie — opowiadanie przeszło w dramat. W czasie obchodów uroczystych na cześć *Dionyza* (Bachusa) wyprawianych, chór złożony z obywateli śpiewał pieśni (Dythyramby) i prowadził uroczysty taniec. Pieśni te zawierały w sobie zazwyczaj osnowę jakiego mytu, jakiego religijnego podania, odnoszącego się do czczonego bóstwa. *Thespis*, współczesny Solona, oddzieliwszy się od chóru, zaczął pierwszy na początku lub we środku dythyrambicznego śpiewu przedstawiać w *monologu*, jako epizody — podania religijne; za scenę używał wozu przykrytego deskami. *Frynich* uczeń Thespisa, postąpił krok dalej — przeszedłszy w swoich monologicznych przedstawieniach od treści religijnej, do treści historycznej. Jego *Zburzenie Miletu*, przedstawienie świeżego w owym czasie, żywo obchodzącego Greka wypadku, nadzwyczajne zrobiło wrażenie na Ateńczykach. Lecz w tych przedstawieniach jeden tylko był aktor, który rozmawiał niejako z chórem i dla tego nazwany był ὑποκρίτης (odpowiadający). Pierwszy *Aeschyles*, wprowadziwszy na scenę drugą działającą osobę, stworzył istotny djalog — słusznie więc twórcy dramatu nosi miano.

Na Wschodzie, gdzie człowiek nie doszedł do indywidualnego znaczenia, przeto nie miał sposobu wyrobić uczucia i woli — zdobyć się na samodzielne działanie — *czyn* — nie było i nie mogło być dramatycznej poezji i sztuki. Tylko Grek, obroną niezależności i miłością kraju natchniony do wielkich czynów, mógł czuć i odtworzyć te wielkie czyny w dramacie. Życia więc 3-ch najznakomitszych Dramaturgów greckich związane są z wojnami perskiemi — mianowicie z bitwą pod Salaminą — w czasie której 45-letni *Aeschyles* w szeregach walczy, 15-letni *Sofokles* w urządzonej po bitwie uroczystości tryumfu udział bierze, *Eurypides* zaś w tym samym dniu się rodzi. Wielkie to prawdziwie były czyny, jakie Grek spełniał w czasie walki o niezależność, wielkich trzeba było, nadludzkich prawie wysileń, aby garstka odważnych zwyciężyła tłumy najezdników — każdy czuł wielkość niebezpieczeństwa — dla tego też i pierwsze dramata noszą charakter poważny, uroczysty, wzniosły — wychodzą one ze sfery życia zwyczajnego — przedstawiają życie bohaterskie. *Tragedja* jest najpierwszym rodzajem przedstawień dramatycznych. Od niej dopiero nastąpiło przejście do przedstawień z życia potocznego, do śmiesznej, komicznej strony tego życia — powstała *Komedja*. *Aristofanes*, rzeczywisty jej twórca, żyje już nie w czasach walki, lecz w epoce trjumfu — kiedy Grecji nie grozi żadne zewnętrzne niebezpieczeństwo.

Zbyteczną byłoby rzeczą i nieodpowiednią założeniu, gdybyśmy chcieli powtarzać w tym szczupłym zarysie, ocenienia poetów dramatycznych, lub wdawali się w rozbiory szczególnych ich utworow — znane są one i ich zalety z licznych i nierównie doskonalszych traktatów o poezji dramatycznej; zajmiemy się więc *zewnętrzną stroną dramatu*, t. j. *sztuką dramatyczną* w właściwem znaczeniu — sądząc, że niezupełnie powinien być bez znaczenia *pogląd historyczny* na stopniowe kształcenie się tej sztuki u Greków i Rzymian — zwłaszcza, że zrozumienie dokładne i należyte ocenienie utworów dramatycznych, w wielkiej części zależy od znajomości warunków ich przedstawienia. Pod *zewnętrzną zaś stroną* dramatu, rozumieć chcemy: *Rodzaje i warunki przedstawień teatralnych — miejsca przedstawień — osoby przedstawiające środki do przedstawień użyte.*

Różnice, jakie nas uderzają — pomiędzy nami a starożytnymi w tym względzie — zawisły od różnego ich od nas zapatrywania się na sztukę dramatyczną i od niedoskonałości, w jakiej ta sztuka w swych pierwszych zaczątkach znaleść się musiała. Wyprowadza ona swój początek od religijnych obrzędów, stanowiła ich część — była jednym z sposobów uczczenia bóstwa; przyjęła więc na siebie charakter religijny — ze *stanowiska religijnego*, zapatrywali się na nią Grecy. My dziś wcale inaczej patrzymy na nią — lecz jako pewne porównanie z naszych czasów, służyć nam mogą nasze *mysterje*, grywane po kościołach i przedstawiające sceny z życia Chrystusa, lub sceny z Starego Testamentu. Z drugiej strony, wielkie czyny przedstawiane na scenie, działały na *polityczne* uczucia i mniemania Starożytnych, ożywiały ich do tychże czynów w życiu praktycznem — w późniejszym więc czasie zrodziło się drugie znaczenie ówczesnej dramaturgji, *czysto-polityczne*. Dla tego też wszelkie przedstawienia teatralne u Greków były rzeczą religji i państwa, zależały wprost od rządu lub osób na czele rządu stojących i nigdy nie nosiły na sobie charakteru prywatnego. W początkach naturalnie dramat musiał być *zbiorem* wszystkich rodzajów przedstawień, jakie się później zrodziły, *Muzyka, śpiew, akcja i taniec*, były zgromadzone razem w greckiej *tragedji* — wtedy, kiedy u nas z tych trzech oddzielnych kierunków sztuki, powstały osobne rodzaje przedstawień, jako to: *opera*, *balet* etc. Grecy zaś w epoce zupełnego, jakiego doszła

stawie prób dokonanych w młynie parowym na 9,000 korcach żyta, twierdzi, że funtów 200 z korca żyta przyjąćby można i wprowadzić do zasad taksowych.

Oznaczyć następnie przychodzi stosunek wydajności pieczywa z mąki po korcu surowego ziarna otrzymywanej.

Na początku niniejszego artykułu we wzorze wyrachowywania ceny na pieczywo, widzieliśmy: że z mąki po korcu pszenicy przyjęto pieczywa funtów 215, z mąki po korcu żyta pieczywa pytlowego funtów 225, z mąki zaś razowej funtów 310. Przejdźmy więc teraz stosunki, jakie w tej mierze od dawna były praktykowane.

I tak, co do pszenicy:

W dawnej tabeli polskiej z mąki po korcu pszenicy liczono pieczywa funtów 207 ł. 28.

W roku 1796 dokonana próba na trzech korcach z których jeden średnio ważył funtów 201, a wydał mąki wypiekowej funtów 141, wyrobiono pieczywa funtów 161 ł. $27\frac{5}{12}$ i otrzymano przyrostu funtów 20, ł. $27\frac{5}{12}$, w stosunku więc do wypieku w tabeli polskiej oznaczonego, próba pruska wyrobiła mniej funtów 46 ł. $\frac{7}{12}$.

W roku 1799 z dwóch korcy pszenicy średniej, wagi funtów 218 ł. 24, z których otrzymano mąki średnio funtów 145 ł. 27, wyrobiono pieczywa funtów 160 ł. $5\frac{11}{12}$ i otrzymano przyrostu funtów 14 ł. $10\frac{11}{12}$.

W roku 1800 z dwóch korcy pszenicy średniej wagi, funtów 225 ł. 16, z których otrzymano mąki funtów 165 ł. 20 wyrobiono funtów 174 ł. $4\frac{1}{2}$.

W roku 1801 dokonano nową i najważniejszą próbę, używszy do niej sześciu korcy pszenicy, z których jeden ważył przecięciowo funtów 216 ł. $10\frac{2}{3}$, a wydał mąki wypiekowej funtów 159 ł. 8, wyrobiono zaś pieczywa funtów 179 ł. $12\frac{1}{2}$ i otrzymano przyrostu funtów 25 ł. $4\frac{1}{2}$.

Próba powyższa w ilości pieczywa, zmniejszona o funt 1 ł. $12\frac{1}{2}$, to jest zaokrąglonej do funtów 178, służyła za podstawę do taksy bezzmiennie do roku 1820.

Przy stanowieniu w roku 1820 zasad taksowych, zgromadzenie Warszawskich piekarzy wystąpiło z opozycją, twierdząc, że przez ogień niknie taka ilość pieczywa, jaka przy zarobieniu ciasta przez dodanie wody, drożdży i soli przybywa. Twierdzenie to wszakże, na podstawie dokonanych za czasów pruskich i późniejszych prób, okazało się bezzasadnem i stosunek wypieku do mąki po korcu pszenicy, przy zredukowaniu na nową wagę, odpowiednio do nowego korca, przyjęto na funtów 187, opuszczając na zysk piekarzy, wypadłą z rachunku frakcję łutów 14, licząc przyrostu na mące po korcu, funtów 34 ł. 16, a na 100 funtach 22 funty $19\frac{51}{61}$ łutów.

Zasada ta przetrwała do roku 1856, w którym dopiero stosunek ten zmieniono, na podstawie nowych doświadczeń i do wyrachowywania taksy wprowadzono pieczywa z mąki po korcu pszenicy funtów 215, to jest z mąki pierwszej funtów 135, a z drugiej funtów 80. Tym sposobem przyrost, który pod dotychczasowemi zasadami, to jest przy wydajności z mąki funtów 152 ł. 16, pieczywa funtów 187, czynił niecałe 23 na 100, wynosi obecnie 26 na 100 i więcej się zbliża do przyjętego we Francji stosunku 30 na 100.

Delegacja z roku 1857 nie polegając na dawnych próbach, dokonywanych za pośrednictwem warszawskich piekarzy, którzy w widokach własnych korzyści umieli użyć środków fałszywe rezultaty dających, przedsięwzięła własnemi siłami nowe w tej mierze próby. (*d. c. n.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

W Paryżu ciągle spodziewają się, iż na jednej z rad ministerjalnych, wzięta będzie pod rozbiór kwestja włoska i że rozjaśni się polityka Cesarska. Spodziewano się nawet, iż na wtorkowej radzie gabinetowej to nastąpi, z innych jednak źródeł zapewniają, iż przedmiotem narad na niej będzie jedynie sprawa amerykańska, kwestja zaś rzymska zupełnie została usunięta przez Cesarza, z pod rozpraw ministrów. Przed powrotem Cesarza z Biaritz, obiecywano sobie, iż załatwienie kwestji rzymskiej bezzwłocznie nastąpi, po zaraniu dokumentów ogłoszonych w *Monitorze* powinien był nastąpić piękny wschód słońca, powiada jeden z korespondentów, lecz horyzont zaciemniony jest gęstemi chmurami i nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy słońce weszło już lub nie. *France* utrzymuje, opierając się jedynie na liście Cesarza do p. Thouvenela; o depeszy tego ostatniego i odpowiedzi p. Lavaletta, nie chce ten dziennik wiedzieć. Ponieważ jednak *Constitutionnel, Patrie* i *Pays* występują przeciwko polityce bronionej przez *La France*, zdaje się, iż Cesarz jeszcze nic stanowczego w kwestji rzymskiej nie postanowił.

La France utrzymując, iż postanowiono utrzymać *statu quo* w Rzymie, dopóki Papież nie zgodzi się na wprowadzenie reform żądanych przez Cesarza Napoleona, co równa się utrzymaniu *statu quo* na czas nieoznaczony,— chciałaby niejako wpoić przekonanie, iż Cesarz dzieli opinje stronnictwa prawego krańcowego, stanowczo nieprzychylne jedności włoskiej, której dla tego tylko pozwolił się utworzyć, ażeby spowodować jej rozbicie się u brzegu. Taki sposób oceniania trudny jest do przyjęcia. Można zrozumieć odwłaczania, z powodu ważności mającego się przyjąć postanowienia, lecz nie można przypuścić zamiarów niezgodnych z zasadami i interesami własnego rządu.

Pewne nadzieje w stronnictwie jedności włoskiej wzbudziła wiadomość o powrocie ks. Napoleona do Francji w końcu bieżącego miesiąca; jak bowiem zapewniają dzienniki półurzędowe, książę z Lizbony, gdzie obecnie się udał, pojedzie wprost do Rochefort. Że zaś Cesarz nie przyjął jeszcze ostatecznego postanowienia w kwestji rzymskiej, zdaje się wskazywać i to, że zażądano od sędziów pokoju, raportów o usposobieniach w tym względzie ludności.

Z Czarnogórza wychodzą wojska tureckie, lecz Derwisz pasza z wojskami zostającemi pod jego dowództwem zajmie Hercegowinę, a Abdi pasza z milicjami pozostanie w Albanji. Naczelnicy dwóch nahij Rieki i Biełopawlic, przez które ma przechodzić nowa droga wojskowa, długo nie chcieli poddać się temu warunkowi układu. Pomimo że nastąpił pokój, dotąd żaden z Czarnogórców nie zjawił się w Antivari, nawet w interesie handlowym.

Z powodu proponowanego w *Journal des Débats* załatwienia kwestji węgierskiej, o którem zresztą nic nie wiedzą ani w Wiedniu, ani w Węgrzech, w dziennikach niemieckich utrzymują, że plan ten jest dziełem stronnictwa staro-zachowawczego, które nie ma żadnego prawie wpływu w kraju. Zaprzeczają także, jakoby zamiarem gabinetu wiedeńskiego było mianować palatynem arcyksięcia Ferdynanda Maksymiljana, utrzymując że gabinet ten, zwracał jedynie oczy na arcyksięcia Józefa, przyrodniego brata arcyksięcia Stefana i urodzonego w Węgrzech. Zresztą arcyksiąże Maksymilian udaje się w podróż kilkomiesięczną na Wschód, co odbiera do reszty wiarogodność projektowi *Journal des Débats*.

W Berlinie utrzymują, że gabinet tamtejszy usilnie się starał przeszkodzić izbie deputowanych, w uchwaleniu postanowienia co do rezolucji izby panów; dla tego dopiero bardzo późno nadesłano tę rezolucję do izby deputowanych i prawie jednocześnie p. Bismark wszedł do izby i odczytał zawiadomienie o zamknięciu posiedzeń. Z zamknięciem posiedzeń sejmowych nie niknie wcale zajęcie, jakie tam przedstawiała walka konstytucyjna. Walka ta jednak zmieni pole. Pessymiści lękają się o zmianę ustawy wyborczej, ograniczenie praw prasowych i wydanie różnych rozporządzeń administracyjnych, przypominających czasy gabinetu Westphalena. *Gazeta Krzyżowa* dowodzi, iż spór idzie tylko o to, jakim porządkiem i w jakiej formie budżet ma być uchwalany w obu izbach.

(*Ind. B., W. Z., Sch. Z.*).

Anglja.

Londyn, 11 *Października*. Hr. Bernstorff spodziewany jest tu w ciągu przyszłego tygodnia. Nie zastanie on w Londynie hr. Russell, minister ten bowiem udał się na kilka tygodni do Woburn-Abbey, gdzie gości cała rodzina Bedford-Russell. Hrabiego Bernstorffa zaprosił lord Palmerston do Broadlands, zkąd hr. Brandenburg i hr. Lavradio, poseł portugalski, wrócili wczoraj do stolicy. Zwyczajem jest, iż osoby przez lorda Palmerstona do jego rezydencji letniej zapraszane, bawią tam dwa lub najwięcej trzy dni, a jedynie blizcy przyjaciele pierwszego ministra pozostają u niego na czas dłuższy, jak to ma obecnie miejsce z posłem włoskim i z p. Monckton-Milnes'em. Pomimo obiegających pogłosek, margr. d'Azeglio nie myśli bynajmniej zamienić stanowisko, jakie tu zajmuje, na inne. Nie należy więc przywiązywać wielkiej wiary do nadeszłych z Turynu wiadomości o mających wkrótce nastąpić w włoskiem ciele dyplomatycznem wielkich zmianach. Na teraz przynajmniej, spodziewać się należy zmiany tylko w Lizbonie. Hr. della Minerva, sprawujący tam interesa włoskie, ustąpi miejsca ambasadorowi; poselstwo to bowiem wyniesione zostanie do stopnia ambasady. Takie będą skutki spokrewnienia dworów turyńskiego i lizbońskiego, a jeżeli p. Durando wzdycha rzeczywiście do wypoczynku, w takim razie znajdzie takowy w Lizbonie w równej mierze co i w Berlinie, dokąd, podług pogłosek z Turynu, ma być w miejsce p. de Launay posłany.

W sądach o postawie pruskiej izby deputowanych, schodzą się *Daily News, Globe, Spectator, Herald* i *Morning-Post*. *Daily News* pisze dziś między innemi: „Ministrowie pruscy szanują konstytucję dla tego jedynie, że takowa istnieje, lecz nie dla żadnych innych powodów. Wydaje się im ona niezdarnym mechanizmem, wymyślonym dla stawiania zawad gabinetowi, któremu, zdaniem ich, wszystko powinno sprzyjać. Nie chcą oni naruszyć konstytucji, lecz tłómaczą ją w sposób prowadzący do ich celów."

Gladstone w mowie mianej w Newcastle powiedział między innemi: „Amerykanie unji północnej byli naszymi kuntmanami, a jeżeli takowymi na teraz być przestali, to nie ulega wątpliwości, iż na przyszłość znowu nimi się staną." Pewien amerykanin prostuje w *Mor. Star* część zdania powyższego w ten sposób, iż podaje data i liczby, dowodzące, że amerykanie północy i w r. b. są korzystnymi dla anglików kuntmanami, dobrze i rychło płacącymi.

Kanclerz skarbu, oprócz w Newcastle, miał także mowy w innych miastach prowincjonalnych Anglji północnej i wszędzie doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia. W Sunderlandzie, gdzie wyprawiono na cześć jego bankiet, Gladstone tak się o Włochach wyraził: „Oddawna wiedziałem, że sprawa Włoch jest bliską sercu anglików; lecz w tej dopiero podróży w hrabstwach północnych przekonałem się o całej doniosłości sympatji dla narodu włoskiego. W imieniu naszego znakomitego pierwszego ministra, w imieniu hr. Russel i całego gabinetu mogę dać wam zapewnienie, że tak samo jak dotąd, usiłować będziemy i na przyszłość, ażebyśmy byli względem Włoch wiernymi tłómaczami głęboko zakorzenionych przekonań narodu angielskiego.

Austrja

Wiedeń, 14 *Października*. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej na rok 1863, jakkolwiek nie wszyscy członkowie zgromadzili się, znajdowali się atoli w liczbie dostatecznej do stanowienia uchwał. Budżet ministerstwa sprawiedliwości został w zupełności roztrząśnięty; w etacie obliczonym na 9,007,630 zł. reń. (o 13,000 zł. reń. więcej niż na r. 1862), niewielkie jedynie wykreślenia dokonane zostały; co się zaś tyczy etatu nadzwyczajnego 54,000 zł. reń. na dodatki dla urzędników wydziału sprawiedliwości niższych kategorij, którzy zbyt małe płacy pobierają, takowy został, tak samo jak na r. 1862, przyjęty z tem zastrzeżeniem, że dodatki te wypłacane będą w ratach półrocznych, po 50 zł. reń każda. Kwestja stanowczego obsadzenia wakującej posady ministra sprawiedliwości, jakkolwiek podniesioną została na przedostatniem posiedzeniu komisji, p. Lasser atoli, na stawiane mu interpellacje, potrafił to tylko odpowiedzieć, że cieszyć się będzie z nadejścia chwili, w której nie będzie już miał nic do czynienia z ministerstwem sprawiedliwości.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji finansowej stoi budżet ministerstwa skarbu, oraz budżeta wydatków, nie należących do żadnej z istniejących władz. Zapewniają, że dep. Dr. Taszek, sprawozdawca, zamierza zaprojektować wielkie w pomienionem ministerstwie redukcje.

Czytamy w *Oestereischische Zeitung*: „Układy w przedmiocie rewizji konkordatu, prowadzone będą w Rzymie nie przez barona Bacha, lecz przez wyznaczonego w tym celu osobnego pełnomocnika, w kwestji tej bowiem niezbędna jest specjalna znajomość prawa kanonicznego, gdyż układy prowadzone będą z biegłymi w tej gałęzi prawa członkami kurji rzymskiej. Punkta, mające być roztrząsane, są następujące: małżeństwa mięszane, przechodzenie z jednego wyznania na drugie, wychowanie dzieci pochodzących z małżeństw mięszanych i prawo patronatu. Podana przez znaczną liczbę pism tutejszych wiadomość, jakoby baron Bach miał wrócić tu z Rzymu, jest, jak z niezawodnego źródła dowiadujemy się, zupełnie bezzasadną."

Francja.

Paryż, 12 *Października*. Tak jak wczoraj zapewniano, najzupełniejszy *statu quo* zostaje utrzymany w kwestji rzymskiej, i chociaż żadne zobowiązanie na przyszłość nie będzie dane na korzyść świeckiej władzy, żadna też obietnica, żadna zachęta nie będzie udzielona na korzyść państwa włoskiego. Jednakże p. Thouvenel pozostaje w gabinecie, a zdaje się że inni ministrowie dzielący jego przychylność dla sprawy włoskiej, nie będą się uważać za obowiązanych do podania się o dymisję. Wątpią wszakże aby margrabia de Lavalette powrócił do Rzymu. Powiadają, że na jego miejsce będzie przeznaczony p. de la Tour d'Auvergne, pełnomocnik francuzki przy dworze berlinskim, lecz zanadto usposobienia jego są sprzeczne z opinjami p. de Lavalette, coby nadało jego mianowaniu zbyt stanowcze znaczenie; zdaje się, że rząd będzie się starał tego uniknąć.

Jak zwyczajnie, przesadzają teraz smutną stronę rzeczy; tak, powiadają, że Neapol już jest stracony dla Królestwa Włoskiego i utrzymują, że rząd turyński myśli już o środkach obejścia się bez Rzymu. Można w dwóch słowach odpowiedzieć na takie dobrowolne pessymistowskie zapatrywanie się na rzeczy. Neapol nie zostanie stracony dla Królestwa Włoskiego do chwili kiedy samo tego nie zechce, a Królestwo Włoskie wtedy zechce go stracić, kiedy się wyrzecze swych praw do do Rzymu i Wenecji.

P. Nigra który niespodziewanie powrócił do Paryża, ma podobno doręczyć notę p. Thouvenelowi i przemawiać za jej spełnieniem u Cesarza. W nocie tej, jak zapewniają jenerał Durando z naciskiem dowodzi konieczności położenia końca ciążącej tak groźnie na państwie Włoskim niepewności, przez dani możności rzymianom rozporządzania własnym losem. Do wczorajszego wieczora nic nie wiedziano jeszcze o tej nocie w ministerstwie spraw zagranicznych, co dowodzi, że do tego czasu nie była jeszcze doręczona. Może p. Nigra doręczy ją dziś albo jutro po posiedzeniu rady gabinetowej, na którem przedmiotem roztrząsań ma być podobno kwestja rzymska.

W ministerstwie spraw zagranicznych jednak dosyć dobre panują usposobienia, a pan Thouvenel osobiście, pomyślnie wróży o postanowieniach jakie przyjmie Cesarz. Wprawdzie wiatr często się zmienia w biurach ministerjalnych i nie można im zarzucać, iż ze zbyteczną uporczywością trzymają się jakiegokolwiek wrażenia.

Dziennikarze szczególniej i korespondenci, z obowiązku chwytają wszelkie wieści, choćby takowe mniej były prawdopodobne. Tak, przed kilkoma dniami rozeszła się trudna do uwierzenia pogłoska o zupełnem przekształceniu gabinetu, i z tak dobrych pochodziła źródeł, że sami ministrowie udawali się jedni do drugich dla sprawdzenia tych wieści. Na szczęście było to nieprawdą.

Zapewniają, że dwór 20 b. m., uda się do Compiègne. Jeżeli tak jest rzeczywiście, zdawałoby się wskazywać, że Cesarz chce jaknajprędzej załatwić interesa i uchronić się od wszelkich wpływów starających się zmienić *statu quo*. W Compiègne będą miały miejsce uroczystości i widowiska, zaproszenia serjami będą trzydniowe.

P. Fould 6-go przyszłego miesiąca zamierza udać się na południe. Naprzód uda się do Marsylji, która w obecnej chwili stanowi dla ministrów przedmiot badań z powodu projektowanych robót i będących z nią w związku kombinacij finansowych. Ztamtąd minister skarbu pojedzie do portu Ciotat, gdzie są warsztaty okrętowe do budowy statków pocztowych morza Śródziemnego i będzie tam obecny spuszczeniu na wodę jednego z wielkich parowców, przeznaczonych do odbywania służby pocztowej pomiędzy Marsylją a Indo-Chinami. Parowce te jako należące do służby pocztowej, zależą od wydziału skarbu.

Włochy.

Turyn, 10 *Października*. Mężowie stanu i dyplomaci, wracają na miejsce swego urzędowania. P. Nigra odjechał do Paryża; jen. Durando wrócił ze wsi; p. Ratazzi objął zastępczo wydział sprawiedliwości, lecz p. Conforti nie opuścił jeszcze Turynu. Podróż p. Ratazzego nie ma jeszcze charakteru pewności, i należy dotąd do rzędu prawdopodobieństw. P. Pepoli tymczasowo także oddał swój wydział rolnictwa i handlu p. Sella. Udaje się on do kantonu tessyńskiego, gdzie się znajduje jego małżonka i córki. Dziennik p. Ricasolego, florencki *Nazione*, naznacza tej podróży cel polityczny. Po kilku dniach odpoczynku na łonie rodziny, p. Pepoli uda się do Niemiec, a mianowicie do Prus, traktować warunki małżeństwa księcia Humberta z księżniczką Hohenzollern-Sigmaringen, z którą hr. Pepoli przez swą małżonkę jest spokrewniony. Jednakże wieści te, nie zgadzają się z pogłoskami o innem projektowanem małżeństwie tego księcia.

Zwrócono uwagę, że Król podpisał dekret udzielający amnestj, w rocznicę dnia spotkania się z Garibaldim w Neapolu przed dwoma laty.

Z Lizbony donoszą pod dzisiejszą datą, że wczoraj po południu Król odbywał wielki przegląd wojska, na którym Królowa była obecna w powozie. Książę Humbert konno, wraz z licznym swym orszakiem, towarzyszył Królowi. Dla Króla i Królowej okazywano wielki zapał, dały się też słyszeć liczne okrzyki na cześć Włoch i Wiktora Emanuela. Dziś książę Humbert miał przyjmować ministrów, a jutro ciało dyplomatyczne.

Fregata hiszpańska *Lepante*, udała się do Marsylji, gdzie ma zabrać Królowę Krystynę, dla przewiezienia jej do Civita-Vecchia.

Neapolitański *Pungolo* podaje wiadomość o przesileniu ministerjalnem w Rzymie. Kardynał di Pietro, miałby zająć miejsce kardynała Antonellego, a M-gr Bella, miejsce ministra broni M-ga Merode. Pewne prawdopodobieństwo temu, daje pogłoska, jakoby po

---

u nich sztuka rozwinięcia, znali trzy tylko rodzaje przedstawień — *tragedją, satyrykę* (σάτυροι) i *komedję*.

Pod *tragedją* Grek pojmował przedstawienie ważnej, historycznej *akcji*, w której mieli udział *bohaterowie* lub *królowie* i osoby znakomite z epoki świetnych czynów i nieszczęść. Opowiadał ją więc stylem wzniosłym, poważnym, uroczystym, i nadawał jej zawsze jakieś dziwne, cudowne lub smutne zakończenie. Główne cechy odróżniające tragedję starożytnych od naszej, były: *warunek trzech jedności*, czasu, miejsca i akcji — t. j. aby przedstawiana akcja odbywała się bez przerwy, w jednym ciągu czasu; zaczęła i zakończyła się w jednem miejscu. Plan zatem starożytnych tragicznych utworów, musiał ulegać temu ograniczeniu, i tym sposobem nie było potrzeby dzielenia ich na *akty*. Drugą różnicą wydatną była *konieczność chóru*, członkowie którego w roli ludu, żołnierzy, doradców lub towarzyszy bohatera lub króla, wyrażali wrażenie, jakie czyniła na nich odbywająca się przed ich oczyma na scenie akcja, więcej w mowie, niż śpiewem, lecz zawsze z towarzyszeniem muzyki. Nie mieszając się do akcji, chór już to w czasie samej akcji, już to w czasie opróżnionej sceny, z uroczystą i poważną spokojnością, odkrywał swoje uczucia w formie zdziwienia, współczucia, rady lub ostrzeżenia. Trzeba więc chór uważać jako uosobioną myśl o przedstawianem działaniu, jako idealnego widza współczesnego zdarzeniu. Te to różnice: Ciągła obecność chóru, bardzo proste rzadko zmieniające się dekoracje, jak też ta okoliczność, że dramat grecki na akty nie był podzielony, były powodem, że wypadki do tragedji przez poetów za osnowę brane, nigdy więcej nad przeciąg jednego dnia nie trwały. Charakter jednak tragedji greckiej, widoczne przechodzi zmiany — wynikające z okoliczności czasu, w jakim żyli trzej po sobie następujący jej przedstawiciele. *Aeschyles* ją stwarza, *Sofokles* doprowadza do najwyższej doskonałości, *Eurypides* jest przedstawicielem jej upadku. W utworach pierwszego, czujemy potężny czas wojen perskich; gdy wzniosłe natchnienia duszę Greka przepełniały, rezlane po nich: religijna wiara, cześć Bogów i poszanowanie dawnych praw, wieje z nich uczucie męzkiej duszy. W utworach drugiego odbija się wiek *Peryklesa*, z jego demokratyczną równością, piękność, harmonja i delikatność uczuć, jest tragedji Sofoklesa charakterem. Artystyczny plan rozwinięcia akcji, głęboko obmyślane charaktery działających osób, których stan duszy po mistrzowsku malować umie, prawdziwa równowaga czułości i siły — jasne i z akcji płynące rozwiązanie katastrofy, stanowią jego wyższość nad poprzednikiem — za to w zapale, natchnieniu i uczuciu stoi od niego niżej. Ucywilizowany lud ateński z czasów Peryklesa chciał być tylko wzruszony przedstawieniami, a nie wstrząśnięty, przerażony; Sofokles musiał unikać więc wszystkiego, co straszne i okropne, ukrywać je przed oczami widzów, lub nadawać mu łagodniejsze kształty. Bohaterowie jego są ludzie — poruszają się i działają po ludzku — widać w nich wielkość, lecz ludzką, ziemską wielkość, która się o niezmienne przeznaczenie (*fatum*) rozbija i druzgocze. Tragedja Eurypidesa reprezentuje wiek rozumowania, filozofji — a zatem upadku poezji — czuć w niej teorje ówczesnych filozofów w obrobieniu pewien rodzaj wysilenia: uczone mowy bohaterów, według prawideł szkoły prowadzone, psują urok. Chciał on przez wzruszające, płaczliwe sceny, prawdziwe uczucia swych poprzedników zastąpić — a przez prawidła sztuki, wyszukaną gładkość stylu — ich twórczą genjalność.

Po skończonem przedstawieniu tragedji, dla zatarcia wzruszających scen w pamięci widza — dawane były wesołe, żartobliwe *satyryki*, tak nazwane od bożków *Satyrów*, za których zazwyczaj chór przebrany, tańcząc i śpiewając wolne, erotyczne pieśni — rozweselał wzruszonych widzów. Ten rodzaj przedstawienia, najbliższy miał stosunek z dawnemi religijnemi obrzędami na cześć Dionyza i stanowił jakby naturalne przejście od nich do komedji. Treść pieśni była dowolna — ich rytm rozmaity — zastosowany do przedmiotu, który przechodził od mytologicznych powieści o miłostkach bogów, do śmiesznych stron życia ludzkiego. Są to niby pół pieśni, pół dramaty, bo połączone z gestem i tańcem — pół poważne, pół śmieszne i żartobliwe — zabytki dawniejszych przed sztuką pieśni dythyrambicznych, śpiewanych wśród uczt, winobrania i zabawy. Dramaty Satyryczne słusznie więc mogą być uważane za dawniejsze od tragedji i tylko nieco przez jej zjawienie udoskonalone. Za czasów *Eurypidesa* zakwita przeciwny tragicznemu pierwiastek *komiczny* w dramacie. Komedja grecka z satyryczną i polityczną dążnością, przedstawia stosunki i osoby swojego czasu ze strony śmiesznej, nagany godnej — przeciwstawia cnoty dawniejszych pokoleń, występkom współczesnych. *Trzy* spotykamy epoki rozwinięcia komedji — trzy po sobie następujące odcienia: *stara, średnia* i *nowa*. Pierwsza wprowadza na scenę i wyśmiewa rzeczywiste, znakomite współczesne osoby z ich prawdziwemi imionami; druga, rzeczywiste osoby z wymyślonemi imionami; ostatnia zmyślone imiona i osoby. Pierwszego z tych trzech rodzajów u nowożytnych nie było — drugi uważa się za wadę — trzeci tylko odpowiada naszej komedji. *Aristofanes* jest twórcą starej. Jego utwory mają wydatną polityczną dążność, współczesne osoby są tak żywo i trafnie odrysowane, że każdy i bez wymienienia mógł je poznać. Tak w *Żabach* wyśmiewa Eurypidesa z jego płaczliwemi tragedjami i ówczesną poezją. W *Obłokach* w osobie *Sokratesa*, wyśmiewa teorje ówczesnych filozofów, które wstrząsały zasady wiary w ludzie ateńskim. W *Rycerzach* wyszydza Kleona i Demagogów. Tego rodzaju komedja miała chór tak, jak tragedja—w średniej zaś i nowej z chóru pozostała jedna tylko osoba. Z upadkiem nieograniczonej demokracji, ustała stara komedja i zjawił się inny jej kierunek, który stanowi przejście do nowej. Szyderstwo i wyśmiewanie staje się nieco łagodniejszem—i chociaż charaktery brane są z życia, jednak zmyślone nazwiska łagodzą boleść wyśmiania — średnia mniej zakrawa na paszkwil, mniej tyka osobistości — czasem maluje występki i przesądy całych klas—lub wyśmiewa osoby na czele rządu sąsiednich państw stojące — dowcip jej nie tak głęboko i boleśnie jak starej, kłuje. Stara więc i średnia komedja miała dążność czysto polityczną; typow, ideałów w niej szukać nie możemy — bo osoby działające są to istotne, rzeczywiste charaktery, przedstawione z śmiesznej strony ich publicznego życia, mniemań i czynów. Obrobili ten rodzaj dramatu *Antifanes* i *Alexides*. *Nowa* więc tylko komedja odpowiada naszej — zjawia się ona w czasie upadku samodzielności Grecji — porzuca parodję, polityczne satyry — tło, na którem się gruntuje, jest domowe obywatelskie życie — materji jej dostarczają familijne stosunki, zdarzenia codziennego życia. *Menander* ją udoskonalił—w bystrości postrzeżeń, w wynalezieniu i prowadzeniu akcji, w charakterystyce, zbieraniu typów i malowaniu obyczajów, wcale nowożytnym pisarzom nie ustępuje.

Dziwić się nie powinniśmy, że Grecy różnie od nas zapatrywali się na sztukę dramatyczną i różnie ją od nas pojmowali, kiedy kierunki zapatrywania się tego u obu starożytnych narodów *Greków* i *Rzymian*, chociaż współczesnych, były bardzo różne. Różnica płynęła ze stopnia rozwinięcia i wykształcenia uczucia. Grek ucywilizowany, łagodnych obyczajów, zdolny do wzniosłych uczuć, bo dokonywał wzniosłych czynów, różne musiał mieć widzenie rzeczy od wojowniczego, podbój niosącego, nieubłaganego dla zwyciężonych Rzymianina. Grek czuł piękno prawdziwe — stworzył i ukochał tragedję. Rzymianin gustował w śmiesznej stronie dramatu — przejął i obrabiał komedję. Rzymianie zapatrywali się na dramat nie ze stanowiska religijnego wcale — jak raczej czysto-politycznego — uważali ją jako środek zajęcia ludu. Dla nich to była rzecz czysto obca, napływowa — nie wynikająca z potrzeby, tak jak wyniknęła u Greków. Dowodem tego posłużyć nam może — że klasa prawdziwych nie zgreczonych Rzymian, powstawała przeciw tej nowości. *Catto* starszy, Cenzor, w czasie pierwszych przedstawień, wystąpił przeciw nim z całą siłą swego charakteru i raz nawet Cenzorowie wymogli na Senacie czasowe ich zabronienie, z powodu, że psuły obyczaje i miękczyły wojowniczego ducha chciwego podbojów ludu i rozkaz zburzenia teatru (599 od założenia Rzymu) (nociturum publicis moribus Lip. Epit. 48). Livius opisując wprowadzenie sztuki wcale nie pochlebnie się dla niej wyraża (via tolerabilis infamia (insania) VII 2). Wszystkie publiczne widowiska w Rzymie pokazują, że cywilizacja i wykształcenie tylko wyższej warstwy narodu sięgały. Narodowe przedstawienia Greków, były pobudką do szlachetnych usiłowań, do odznaczenia się, słowem, do cnoty. Rzymskie zaś bitwy gladjatorów, wzajemne pożerania się dzikich zwierząt lub rozszarpywanie chrześcjan, działały tylko na zmysły i zostawiały po sobie wrażenia żywiące w ludzie uczucia dzikiej siły — podsycały żądzę krwi. Nigdy u Rzymian, oddanych wojnie i praktycznej stronie życia, wykształcenie nie doszło do tego stopnia, na jakim stało u Greków. Dla zmysłowo usposobionych widzów, przepadających za krwawemi igrzyskami, lub przesadzenie śmiesznemi przedstawieniami (*Atellana*) grecki dramat był za wzniosły, za subtelny. Dla tego u zdobywców świata ani tragedja ani komedja nie weszła nigdy, nie wcieliła się w życie narodowe — była tylko własnością nie wielu znakomitszych, a raczej wykształceńszych familij (Scypjonowie) i narzędziem w rękach pragnących władzy do ujęcia i opanowania ludu, który zawsze jednak przenosił *cyrk* nad *teatr*.

(*d. c. n.*)

między ministrem broni a sekretarzem stanu niedawno zaszła tak gwałtowna kłótnia, iż niepodobna, aby obydwaj pozostali razem w gabinecie.

Podają także następujące wiadomości o sławnym dowódcy Chiavone. Hiszpan Tristany otrzymawszy godność marszałka polnego i głównodowodzącego wojskami króla Obojga Sycylij, chciał wprowadzić pewną karność w swych wojskach; dla przykładu zaś chciał rozstrzelać Chiavona. Lecz jedna z osób mających przeważny wpływ w obozie Franciszka II, zażądała, aby Tristany dostawił Chiavona do Rzymu. Tristany nie uląkł się użycia zdrady, do schwytania swego współzawodnika. Naznaczył mu schadzkę na górze Pietra Aquara, gdzie w niedostępnej miejscowości, rozłożył się obozem. Chiavone, pełen ufności, sądząc że idzie o ułożenie planu wspólnego działania, stawił się na wezwanie wziąwszy z sobą dwóch towarzyszy, oficerów. Jak tylko przybyli, zaraz wszystkich ich schwytano i przywiązano każdego oddzielnie do drzewa. Chiavone zdołał rozerwać swe więzy, rzucił się w zarośla i dostał się na najniedostępniejsze skały, które z tego powodu nie były strzeżone. Znużony utrudzeniem, pokaleczony cierniami, dostał się do klasztoru Casamari; przybył tam zupełnie wycieńczony i obdarty. Nakarmiwszy go i odziawszy, zakonnicy wyprawili go w dalszą drogę, obawiając się gniewu Tristanego. Obecnie ma on się błąkać przebrany za księdza pomiędzy Veroli i Monte San Giovanni. Lecz jego towarzysze zostali rozstrzelani i jego z pewnością taki sam byłby spotkał los.

Italia zapewnia, że francuzi, którzy oddali w ręce włoskiego jenerała Chiabrera, schwytanego przez nich wodza bandy, Nunzio Tamburrino, znaleźli przy nim oprócz różnych kosztowności, 17,000 dukatów w biletach banku rzymskiego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 14 *Października*. Wiadomości z Nowego-Jorku pod datą 4-go b. m., nadesłane parostatkiem *Etna* donoszą, że spodziewają się wkrótce bitwy pod Louisville między jenerałem Buell i skonfederowanymi. Prezydent Lincoln odbył przegląd armji nad Potomakiem; zdawało się, że wkrótce nastąpi walka między Mac Clellanem i jen. Lee. — Na kongresie stanów południowych powstawano gwałtownie przeciw proklamacji o usamowolnieniu prezydenta Lincolna i proponowano użyć odwetu przeciw rządowi Związku, celem spowodowania cofnięcia tej proklamacji, lub przynajmniej wstrzymania jej wykonania. — Dziennik *York World* sądzi, że proklamacja w dwójnasób utrudni zawojowanie stanów południowych; następne wypadki okażą, że krok ten był wielkim błędem politycznym. Po dniu 1-m miesiąca Listopada nie będą zapisywane w urzędzie celnym w Nowym-Jorku żadne zagraniczne faktury, które nie będą miały poswiadczenia od konsula miejsca, gdzie były na statki naładowane.

Turyn, 13 *Października*. Jeńcy obecnie uwolnieni, podają zajmujące szczegóły o walce pod Aspromonte. Utrzymują oni, że Garibaldi i syn jego Menotti otrzymali rany w skutku usiłowań, jakie czynili w celu zapobieżenia walce. Garibaldi wraz z synem sami tylko byli wystawieni na ogień karabinowy na brzegu niedostępnego wzgórza, na którem znajdowali się ochotnicy, gdy pierwsi zostali rażeni. — Wiadomości z Sycylji nadmieniają ciągle o pewnem wzburzeniu umysłów.

Monachjum, 14 *Października*. Wczoraj miało tu miejsce posiedzenie reprezentantów bawarskich izby handlowej, wraz z reprezentantami wirtembergskimi i hanowerskimi. P. v. Kerstorf żądał przyzwania austrjaków, lecz żądaniu temu oparli się reprezentanci palatynatu; Hanowerczykowie chcieli pośredniczyć, nakoniec oba stronnictwa opuściły zgromadzenie, nic stanowczego nie udecydowawszy. Na zgromadzeniu stronników traktatu handlowego oświadczyło się 74 izb handlowych, włącznie z Hanowerem i Palatynatem za uchwałą mniejszości. W ogóle 164 izb handlowych, jest tu reprezentowanych przez 383 deputowanych.

Monachjum, 15 *Października*. W skutku późniejszych reklamacij delegowanych, których żądania zostały odrzucone na kongresie handlowym, zdaje się że Austrja otrzyma 17 głosów i równą liczbę głosów związek celny. P. Szabel będzie przemawiał za uwzględnieniem reklamacij.

Belgrad, 14 *Października*. Dziś rano wyszły dwa transporta tureckie, jeden z straży składającej się z 600 ludzi do Lompalanki, drugi z oddziału 300 ludzi do Breski w Bośnji.

Rzym, 13 *Października*. Papież przyjmował w Castel-Gandolfo na obiedzie Króla neapolitańskiego i jego rodzinę, jako też kilku kardynałów i książąt rzymskich.

Turyn, 13 *Października*. Dzienniki zaprzeczają pogłosce, jakoby p. Ratazzi był w Chambery celem narady z pewną wysoko postawioną osobą.

Neapol, 13 *Października*. Odkryto spisek na korzyść byłej dynastji. Policja ma w rękach korespondencje spiskowych z Rzymem.

Berlin, 13 *Października*. *Sternzeitung* wymienia siedm deputacij stronnictwa zachowawczego, które w dniu 13-m i 14-m były przez Króla przyjmowane. — Z sześciu procesów prasowych wyznaczonych dziś na audjencję sądu, dwa tylko zostały rozstrzygnięte. Redaktor dziennika *Tribune*, p. Hübener, został skazany na 15 tal. kary pieniężnej, a redaktor *National-Zeitungu*, Dr. Zabel, na 14 dni więzienia. — *Korespondencja Zeidlera* donosi, że p. v. Bismarck wyjedzie do Paryża dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Liverpool, 15 *Października*. Sprzedano 1,000 wańtuchów bawełny. Targ dosyć pusty, ceny się zniżają.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był pogodny lecz chłodny, mróz biały trwał aż do g. 11-ej rano, największe zimno w nocy wynosiło 3 stopnie R. mrozu, do g. 9-ej rano termometr utrzymywał się niżej zera, później w skutku południowo-wschodniego wiatru, powietrze ociepliło się, po południu było 6 stopni R. ciepła. Średnia temperatura dnia jest $1\frac{1}{2}$ stop. R. o 5 stopni niższa jak zwykle. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 759,59 milimetrów. Elektryczność 32 stopnie. Na słońcu jedna plama. Ostatnia kwadra o g. 1 m. 5 rano.

— *Pożar w m. Mszczonowie.* — Podaną już była ogółowa wiadomość o klęsce, jakiej uległo miasto Mszczonów przez wynikłą tam pogorzel. Obecnie, na zasadzie otrzymanych bliższych objaśnień urzędowych, podajemy szczegółowy obraz tej klęski. Ogień wszczął się w dniu 9-m Października o godzinie 2-ej po południu, przy ulicy Wiskickiej w komórkach, gdzie się znajdowały: słoma i siano, u Jana Bieńkowskiego siciarza. Powstały wówczas nader silny wiatr, spowodował nadzwyczajne rozszerzenie się ognia, bezzwłocznie wszystkie ulice płomień ogarnął, ratunek niesiony najstaranniej przez ludzi miejscowych i przybyłych z okolicy, jak również bezustanna działalność czterech sikawek, to jest dwóch miejscowych, i dwóch przybyłych z Żyrardowa i Woli Pękoszewskiej, nie zdołały powstrzymać rozhukanego żywiołu. Skoro ogień dostał się do domu Gitli Szuchli Ambus, sąsiedniego z domem Jana Bieńkowskiego, gdzie znajdował się skład waty, wówczas rozwinęła się straszliwa działalność jego, — rozszerzył się on na wszystkie strony miasta, rozrzucając płomienie nawet w oddalone miejsca. Wkrótce więc zupełnie spłonęły dwie pompy i jedna studnia kołowa; obulwarkowanie na rzece Okrzeszy w większej części spalone, a w innych częściach zostało nadpalone; — zgorzał most na tejże rzece w r. z. nowo wystawiony, jak również most na rynku; spłonęły także: Ratusz, Archiwum Magistratu i Urzędu Skarbowego, jatki rzeźnicze, 25 domów murowanych, przeszło 200 drewnianych, więcej niż 30 stodół ze zbożem, tudzież wszystkie rzeczy powynoszone z domów na rynek, — uratowano tylko kasę miejską, w której znajdowały się pieniądze i papiery, ocalono dom gminny, szlachtuz, około 30 domów i szopę na narzędzia ogniowe, — i to tylko daje ślad miasta, reszta jest w ruinie. Mieszkaniec miejscowy Motyl Tygier i żona jego, ratując mienie swoje, zostali dymem zaduszeni, Franciszek Szychowski, wydobywając żelazo z gruzów domu, gdzie miały pomieszczenie apteka i laboratorjum, został na miejscu zabity kawałem muru walącego się komina, — brakuje jeszcze kilkoro dzieci, z któremi mimo poszukiwań, dotąd nie wiadomo co się stało.

Skutkiem tej klęski, przeszło 3,000 ludzi zostało bez kawałka chleba i pod gołem niebem, — Burmistrz Ciesielski, Kasjer Pietrusiński i Sekretarz Perzyński, zajęci przy ratunku, stracili całe swoje mienie, zostali w jednej koszuli osmalonej od ognia, drugiej do przebrania się nie mają, a tem bardziej jakichkolwiek funduszów pieniężnych.

Dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom, na zaproszenie Naczelnika Powiatu, uorganizował się Komitet, w którym przyjęli udział: Hrabia Adam Krasiński, pp. Kozłowski z Badowych Kłod, Wojcicki z Garbów, Walewski z Karnic, de Vergny z Gzdów, Jasiński z Grzegorzewic, Brunwejn z Słubicy, Wiśniewski z Nosów, Cejsynger z Korabiejewic, Górski z Woli Pękoszewskiej, i Ks. Pólkowski, Proboszcz miejscowy.

Dla zaspokojenia pierwszych i niezbędnych potrzeb do życia, nadesłano dla nieszczęśliwych ofiar:

Z Woli Pękoszewskiej od W. Górskiego, żyta korcy 15, kartofli korcy 32, wódki garncy 20, mleko, chleb, masło i lekarstwa.

Z Józefpola od W. Wilskiego ofiarowano $2\frac{1}{3}$ morgi kartofli.

Od Urzędników stacji drogi żelaznej, chleba bochenków 40, wódki 2 garnce.

Z Badowych Kłód od W. Kozłowskiego, żyta korcy 3, słomy kóp 3.

Z Rudy od W. Rogalewicza, kartofli korcy 2, kaszy gar. 5, mąki gar. 5, kaszy jaglanej gar. 3, szmalcu kwart 3.

Z Zawad od Jana Piskorskiego, wyrobnika, kartofli kor. 4.

Burmistrz miasta Wiskitek, przywiózł od mieszkańców tegoż miasta, kaszy jaglanej kor. 1 garncy 8, jęczmiennej korzec 1 garncy 6, soli ćwierć 1, sadła 2 bochenki, słoniny funtów 40, chleba bochenków 40, mąki korz. 1, kaszy korzec 1, grochu gar. 4.

Z Rudy pieczywa za rs. $7\frac{1}{2}$ i z Administracji Guzowa okowity gar. 7.

Od mieszkańców Grodziska, chleba bochenków 99, bułek za rs. $1\frac{1}{2}$, 2 sery i oddzielnie dla starozakonnych dwie fury chleba.

Od mieszkańców miasta Rawy rs. 26, kop. 63 i chleba bochenków 130.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, otrzymawszy wiadomość o tym wypadku i tak nieszczęśliwem położeniu pogorzelców miasta Mszczonowa, i mając na uwadze trudność, z jaką przyjdzie im, zwłaszcza przy nadchodzącej porze zimowej, szukać przytułku w ościennych miastach, podzielając wniosek Gubernatora Cywilnego Gubernji Warszawskiej, uczyniła do Rady Administracyjnej Królestwa przełożenie, o udzielenie dla pogorzelców tych, tytułem jednorazowego bezzwrotnego wsparcia rs. 10,000, z tem, aby rozdziałem kwoty tej pomiędzy pogorzelców, zajął się powyżej wspomniony Komitet miejscowy, tudzież o utworzenie przy miejscowej Kasie Miejskiej, z jej własnych funduszów, kredytu w kwocie rs. 500, do rozporządzenia Gubernatora Cywilnego, na wsparcie dla urzędników w tem mieście, dotkniętych klęską pogorzeli, które to wnioski przez Radę Administracyjną przyjęte zostały.

— W mieście Bohopolu, w powiecie Bałtskim, d. 2-go sierpnia o godzinie 5-ej po południu, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w żydowskim domu przytułku chorych i starców. Przy silnym wietrze ogień rozszerzył się wkrótce po całem miasteczku, skutkiem czego spłonęło 110 domów żydowskich z przyległemi zabudowaniami oraz sklepy ekonomiczne z rozmaitemi towarami. Trzech żydów znalazło śmieć w pożarze. W ogóle żydzi ponieśli strat na 250,000 rs. a obywatel Benardaki na 10,000 rs. — W temże samem miasteczku d. 8-go sierpnia, w domu pewnego żyda, znowu skutkiem nieostrożności wybuchnął ogień, który zniszczył jeszcze 19 domów żydowskich z przybudowaniami i dobytkiem. Nową tę stratę oceniają na 27,895 rs.

— Przy powtórnych wyborach na rektora Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, obrany nim został, na rok szkolny bieżący, profesor Dr. Czerwiakowski, z wydziału filozoficznego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Towarzystwo Dobroczynności, zajęte ciągle wspomaganiem ubogich, wyszukujące wszedzie nędzy materjalnej i moralnej dla podania jej ręki, — kiedy źródła jego dochodu nie odpowiadają wysokim jego zamiarom, postanowiło w nowy sposób odwołać się do chętniej do niesienia pomocy publiczności, i zamierzyło wydać *Kalendarz na rok* 1863, przeznaczając mający się z niego osiągnąć dochód, na utrzymanie świeżo otworzonego przytułku dla ubogich chłopców wszelkiego stanu i wyznania, którzy później przeznaczają się wedle powołania do rzemiosł lub zajęć wiejskich. Kalendarz ten w tych dniach opuścił prasę. Piękny cel na jaki dochód z niego został przeznaczony, zasługi jakie Towarzystwo położyło w murach naszego miasta, uznane zresztą przez cały kraj, — miłość ogólna jaką Towarzystwo potrafiło sobie zjednać, są pewnemi rękojmiami, że nie naprożno odezwało się do publiczności, tak jak nie na próżno odwołało się do naszych pisarzy. Lecz i tu Towarzystwo nie pozostanie w długu; za małą jałmużnę bowiem, z lichwą oddaje obszerną książkę, zawierającą artykuły podpisane przez ludzi zasłużonych na niwie literackiej, artykuły tak poważne jak i lżejsze, których wartość w stokroć przewyższa skromną cenę kalendarza. Dosyć jest wspomnieć, że obok części astronomicznej, i części informacyjnej, gdzie szczególną uwagę zwraca tablica porównawcza miar i wag, znajdują się tak zajmujące artykuły jak: Historja Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, której dalszy ciąg zapowiedziany jest na rok następny; — jak Wskazówki do ustaw dla stowarzyszeń wzajemnej pomocy (L. Górskiego), Na Mogile (Anczyba), O poszanowaniu dla Grobów (Stawiskiego), Dwakroć stotysięcy posagu (Ilnickiej), O królu Damunie i o mądrym chłopie indyjskim (Wacława Szymanowskiego), O instytucjach ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, Kasa przezorności w Brukseli, Wyjątek z dramatu Jerzy Lubomirski (Odyńca) i t. d. i t. d. Jakże blado przy tych utworach znakomitych pisarzy naszych, przy pełnych powagi artykułach, wyglądają za to, Góry Homboris, Świątynia Smoka, Niagara, Dwa lata w Brezylji, których wcale nie ratują drzeworyty, a które może w innem otoczeniu nie tak jasnem, możeby i nie wydały się tak ciemnemi. Sądzimy, (a podajemy tu tę wzmiankę, jedynie jako myśl, która w wydawnictwie kalendarza w latach następnych może się przyda), iż lepiej by było o kilkanaście kartek mniejszy wydać kalendarz, niż umieszczać w nim słabsze rzeczy; iż lepiej by było zmniejszyć liczbę drzeworytów, ale żeby mała ich liczba stała na wysokości na jakiej sztuka ta już u nas się znajduje. W każdym razie nie możemy tego stawiać za zarzut Towarzystwu Dobroczynności, które w wydaniu swego kalendarza, jako pierwszorocznej próbie, przeszło oczekiwania. Zresztą na wieniec tego Towarzystwa, innego rodzaju składaia się kwiaty, i do tych, w każdej chwili gotowi jesteśmy dorzucić skromny na jaki nas stać, listek. Nie wątpimy, że Towarzystwo znajdzie nagrodę swych trudów przy wydaniu Kalendarza, szczególnie w możności wykonania swych szlachetnych i dobroczynnych zamiarów.

— W numerze 193 „Dzien. Pow." wspominaliśmy o wydanem niedawno w Wiedniu i Ołomuńcu, przez uczonego czeskiego Korzystkę, dziele zbiorowem, pod tytułem: „Margrabstwo Morawa i księstwo Szlązkie" (*Die Markgrafschaft Mähren und das Herzogthum Schlesien*). Jednocześnie daliśmy krótki przegląd pierwszej tego dzieła części, obejmującej stosunki przyrodnicze w pomienionych krajach. Obecnie zaś powiemy słów kilka o drugiej tejże pracy części, traktującej statystyczne tychże krajów stosunki.

Po wstępie historycznym, pióra p. Leparz'a, pod napisem „Przegląd dziejów Morawy i Szląska austrjackiego", grzeszącym niedokładnością, jak to zwykle bywa przy krótkich zarysach historycznych, idzie ważny rozdział o ludności i jej ruchu, napisany przez p. Korzystkę. Przedmiot ten, jak wiadomo, nadzwyczaj trudny do traktowania, autor opracował z wielką starannością i znajomością rzeczy.

Podług spisu ludności, dokonanego w 1857 roku, liczba mieszkańców Morawy wynosi 1,878,029 głów, a mianowicie: słowian 1,352,982, niemców 483,518 i żydów 41,529. Na Szlązku zaś austrjackiem, na 462,051 mieszkańców, przypada słowian 223,928 (131,602 polaków i 92,326 czecho-morawian), 234,843 niemców (nadmienić tu wypada, że do narodowości niemieckiej zaliczają tam zwykle i słowian, którzy mowę niemiecką przyjęli) i 3,280 żydów.

Podział czecho-morawian na horaków, hanaków, słowaków i wałachów, po raz pierwszy został tu ściśle oznaczony. Również dobrze oznaczone są różnice zachodzące pomiędzy niemcami plemienia sudeckiego, a niemcami bawarsko-austrjackimi.

Pod względem wyznań, na Morawie u czecho-słowian przemaga wyznanie helweckie, a wśród niemców wyznanie ewangelicko-augsburgskie. Na Szlązku zaś austrjackim przemaga znacznie liczba wyznawców kościoła katolickiego.

Stosunkowa ludność wyjaśniona jest za pomocą karty, na której oznaczone są także narodowości.

Stosunkowa ludność płci obojej, tudzież ustopniowanie wieku mieszkańców, wykazane są tu dość szczegołowo.

Ruch ludności w traktowanych tu dwóch krajach, p. Korzystka opracował bardzo starannie. Pominąwszy cały szereg liczb dotyczących urodzeń, zawartych małżeństw i nastąpionej śmierci, nadmienimy jedynie, że w obu krajach w latach 1851, 1857 i 1858, (a na Morawie już w r. 1856), ludność przewyższała znacznie wyprowadzoną z całego szeregu lat liczbę przecięciową ruchu mieszkańców, podczas gdy w latach 1854, 1855 i 1859, wynosiła znacznie mniej od tejże liczby przecięciowej. Przyrost ludności w 1851, tak samo jak ubytek jej w 1859 r., pochodził z powodów społecznych; w pierwszem z pomienionych lat, skutkiem licznych małżeństw zawartych, wynagrodzony został ubytek wynikły w ludności podczas burzliwych lat 1848 i 1849; w r. zaś 1859, wojna spowodowała zaciąg do wojska znacznej liczby mężczyzn w wieku najstosowniejszym do zawierania związków małżeńskich. Ubytek ludności w latach 1854 i 1855 spowodowany został grasującą cholerą; lecz już w r. 1856 liczba mieszkańców na Morawie wzmogła się, w tym bowiem kraju epidemja ustała w listopadzie 1855 r.; na Szlązku zaś austrjackim cholera o kilka miesięcy dłużej trwała, skąd pochodzi, że ludność w tym ostatnim kraju zaczęła wzrastać dopiero w 1857 r.

Znajdujemy tu dalej szczegółowy obraz administracji i sądownictwa, który to rozdział jest także pióra p. Korzystki. Rozdział o wyznaniach i wychowaniu publicznem napisał Dr. Müller. Pięć rozdziałów, poświęconych rozwojowi przemysłu i handlu na Morawie i na Szlązku austrjackim, należą do liczby najlepiej w tej książce opracowanych. Prof. Korzystka roztrząsa stan przemysłu fabrycznego i handlu, p. Weeber mówi o gospodarstwie rolnem i leśnem, tudzież o hodowli bydła i myśliwstwie, a znany górnik Rossiwall, o przemyśle gorniczym pomienionych dwóch krajów.

Odpowiedź na artykuł p. Jana Chobrzyńskiego, zamieszczony w N-ch 172, 175, 181 i 186 Dziennika Powszechnego, a obejmujący obronę artykułu 291 Kodeksu Cywilnego Polskiego przeciw zarzutom przezemnie uczynionym.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 233)

Mniemam, że art. 282 nie może mieć zastosowania w tym nawet przypadku, gdyby dziecko naturalne, przez małżeństwo uprawnione, miało za sobą lub przeciwko sobie akt uznania, zeznany przez obojga rodziców przed ślubem i połączony z aktem urodzenia, a obok takich tytułów — posiadanie stanu dziecka naturalnego, jakiego używało przed ślubem rodziców, oraz posiadanie stanu dziecka prawego, w jakiem pozostawionem zostało przez rodziców po zawartem ich małżeństwie i spełnionem przez to uprawnieniu.

Zdanie to w ten sposób daje się usprawiedliwić: Tekst artykułu 304 K. P. jest bezwarunkowy; prawa poszukiwania stanu, jakie udziela dziecku, a tem mniej prawa zaprzeczenia stanu, jakie nadaje wszystkim osobom interesowanym, — artykuł ten nie czyni zawisłem od żadnej okoliczności, nie poddaje żadnemu warunkowi. Jakoż, przyczyny szczególne, powody nader ważne usprawiedliwiają tu specjalne rozporządzenie prawa; w tym bowiem razie należy więcej obawiać się fałszu i podstępu, niż w przypadku pochodzenia prawego. (Por. Demolombe, V, Nr. 481).

Nadto, prawo nasze nie zna wcale posiadania stanu, jako zupełnego dowodu pochodzenia naturalnego, — to zaś posiadanie stanu, jakiego dziecko mogło nabyć po zawartem małżeństwie rodziców, nader rzadko łączy w sobie warunki wymagane w art. 281, biorąc zwykle początek w lat kilka lub kilkanaście po dacie urodzenia.

Lecz, jeżeli może być jaka wątpliwość co do niemożności stosowania art. 282, wątpliwość ta znika zupełnie co do art. 283.

Najprzód, artykuł ten dozwala dowodu ze świadków, nie na fakta stanowiące w połączeniu posiadanie stanu, o jakich jest mowa w art. 281, ale raczej na dwa jedynie fakta, wykazujące bezpośrednio pochodzenie dziecka, to jest fakt samego urodzenia (de l'accouchement) z tej osoby, którą uważa za matkę, tudzież fakt tożsamości z tem dzieckiem, które ona porodziła (arg. z art. 306).

Dalej artykuł ten odnosi się wyłącznie do dzieci prawych, w małżeństwie zrodzonych, a więc mających za sobą domniemanie prawne z art. 272 K. P., w skutek którego ojcostwo dowodzi się przez macierzyństwo. W żaden przeto sposób artykułu tego nie można stosować do dzieci naturalnych. Dzieci bowiem te nie mają za sobą żadnego domniemania prawnego. Dozwolić im akcji z art. 283, byłoby to samo co dozwolić peszukiwania ojcostwa, z jawnem pogwałceniem art. 305 ust. 1.

Wprawdzie poszukiwanie macierzyństwa jest dozwolone w każdym czasie, jak również poszukiwanie ojcostwa, w przypadku porwania, lecz w tych razach akcja służy, nie z art. 283, lecz z art. 306 i 305 ust. 2 i wyroki uznające macierzyństwo lub ojcostwo, jeżeli mają posłużyć za dowód do uznania uprawnienia, powinny być zyskane przed zawarciem małżeństwa rodziców — zyskane po zawartem małżeństwie są tylko dowodem pochodzenia naturalnego.

Wielka też zachodzi różnica co do warunków, pod jakiemi prawo dopuszcza badania świadków, celem udowodnienia pochodzenia dzieci prawych i naturalnych. Gdy dla pierwszych posiadanie stanu zupełne jest dostatecznym dowodem pochodzenia, dla drugich jest tylko początkowym dowodem macierzyństwa (art. 306). Dalej, gdy dla pierwszych za początkowy dowód mogą posługiwać wszelkie pisma nawet od osób trzecich pochodzące (art. 284 ściśle łączący się z art. 283), — dla drugich, w przypadku poszukiwania macierzyństwa, mogą służyć za dowód początkowy jedynie pisma od samej matki pochodzące. Wreszcie art. 283 dopuszcza badania świadków, nietylko w przypadku zupełnego braku aktu urodzenia, ale nadto w przypadkach, gdyby dziecko w akcie tym wpisanem było pod fałszywemi nazwiskami, bądź jakoby zrodzone z ojca i matki nieznanych. W żaden więc sposób przepis ten nie może stosować się do dzieci naturalnych. Jedynym bowiem dla nich tytułem, nie jest akt urodzenia, ale akt uznania — uznanie zaś to powinno być wyraźne, temsamem powinno wskazywać dokładnie nazwiska rodziców i dziecka, w przeciwnym razie akt taki z fałszywemi nazwiskami nie miałby żadnego znaczenia, zwłaszcza co do ojcostwa, którego poszukiwanie bezwarunkowo jest zabrobione.

Z tego cośmy dopiero co powiedzieli okazuje się, że artykuły 282 i 283 żadnego nie mogą mieć tu zastosowania, — że ażeby dziecko naturalne mogło być uznane za uprawnione przez małżeństwo, prawo nasze wymaga, iżby dowód jego pochodzenia był ustalony przed lub w chwili małżeństwa rodziców, przez dobrowolne tychże uznanie lub wyroki sądowe, równą moc mające, to jest przez dwa jedyne środki dowodu pochodzenia dzieci naturalnych (art. 298, 305 i 306 K. P.) zaś po zawartem małżeństwie, prawo to dopuszcza jednego tylko dowodu z posiadania stanu, o jakiem jest mowa w art. 291.

Na postawione przezemnie pytanie: od jakiego czasu ma być uważane to posiadanie stanu? — p. Ch. stanowczo oświadcza, iż od chwili urodzenia dziecka, w duchu naszego prawa, nie zaś od daty małżeństwa.

Najprzód — co do tego punktu — zaszło pewne nieporozumienie. Stawiając powyższe pytanie mówiłem o posiadaniu stanu, jako dowodzie pochodzenia i pod tym względem p. Ch. w innem miejscu swej obrony, zgadza się, że posiadanie to liczyć należy od dnia zawarcia małżeństwa. Odpowiadając zaś na powyższe pytanie twierdzi przeciwnie; a z całej tej jego odpowiedzi okazuje się, że w niej jest mowa, nie o posiadaniu stanu, jako dowodzie pochodzenia, lecz o prawach dzieci uprawnionych, czyli o skutkach uprawnienia. A pod tym względem p. Ch. przywiązuje do uprawnienia moc wsteczną, cofającą małżeństwo i uprawnienie do chwili poczęcia dziecka.

Jestto przestarzała fikcja dawnych komentatorów prawa kanonicznego, która każe domniemywać, że rodzice w chwili poczęcia dziecka mieli zamiar połączenia się uroczystym węzłem małżeńskim, przypuszcza więc — że małżeństwo już wówczas istniało, jeżeli nie rzeczywiście, to w chęciach i zamiarach rodziców.

Posłuchajmy co o tem mówi Toullier „Fikcja ta, zwykle przeciwna prawdzie i zniweczona samem prawem, które dozwala uprawnienia przez następne małżeństwo, — nie może stosować się do przypadku, gdy zawartem zostało małżeństwo pośrednie, to jest — kiedy ojciec, opuściwszy swoją metresę lub konkubinę, zaślubia inną kobietę, po śmierci której zawiera małżeństwo z matką swego dziecka naturalnego. Fikcja jest źródłem ułomności i niemocy. Prawo nic nie zmyśla i nie ma potrzeby zmyślać. Nadaje dzieciom naturalnym prawnie uznanym wszelkie prawa dzieci prawych, skoro rodzice, prostując poprzednie gorszące stosunki, zawierają uroczyste małżeństwo; prawo wcale nie wchodzi w to, czy błąd ich, w zasadzie jest usprawiedliwiony zamiarem zawarcia małżeństwa. Gdyby nawet nie było tego chwalebnego zamiaru, niemniej wszakże dzieci będą dopuszczone do korzystania z dobrodziejstwa, jakie im prawo nadaje w zamian za zmazanie grzechu rodziców. Należy więc odrzucić fikcję bezużyteczną, która istnieje tylko w umyśle komentatorów i której następstwa mogą obłąkać." (N. 921 i 922).

Taką to fikcję wskrzesza p. Ch., utrzymując, że istnieje w duchu naszego prawa. W usprawiedliwieniu tego widzenia rzeczy powołuje się najprzód na art. 294 K. P.

Lecz zdaniem mojem, artykuł ten wprost przeciwną ideę wskazuje, że uprawnienie nie ma wstecznej mocy, że przeciwnie, skutki jego spływają na dzieci dopiero z chwilą zawarcia małżeństwa przez rodziców. Wyraźnie bowiem stanowi: „Dzieciom *przez następne małżeństwo* podług art. 291 uprawnionym, służą też same prawa, jakieby im służyły, gdyby były *z tegoż małżeństwa* zrodzone" — dalsze zaś wyrażenie: „nie ubliżając prawom przez trzecie osoby *przed uprawnieniem* już nabytym" nie tylko nie nasuwa przeciwnej myśli, ale owszem znów wyraźnie wskazuje, że uprawnienie nie ma wstecznej mocy, skoro nie może ubliżać prawom przed uprawnieniem nabytym.

Lecz nie tylko litera prawa, ale i motywa, jeżeli nie są wyraźnie przeciwne wszelkiej myśli o wsteczności, to przynajmniej takowej nie obejmują. Motywa te dosłownie wypisuję.

„Artykuł 333 Kod. franc. zgadza się *z prawem powszechnem* i znosi sprzeczne z nim stanowienia dawnych praw francuzkich. Podług deklaracji z r. 1639, dzieci zrodzone z matki którą ojciec przy zgonie swym pojął za małżonkę, były uznane za niezdolne do brania wszelkiej sukcesji. Przepis ten stosowano jednak tylko do majątku ojca, przez edykt zaś z r. 1697 rozciągnięto go nie tylko do majątku matki, ale nadto uznano: iż dzieci nawet z takiego małżeństwa następnie zrodzone i ich potomstwo nie zdolne są do sukcesji.

Doświadczenie półtora przeszło wieku wykryło, iż ostrość prawa żadnej rzetelnej nie przyniosła dla towarzystwa korzyści, wszakże owszem zrodziła wielkie niedogodności. Dla tego w kodeksie fran. wrócono się do zasad prawa powszechnego.

Utrzymana jest ta zasada w projekcie z zastrzeżeniem praw trzecich osób, albowiem niewiadomość o istnieniu i przyszłem uprawnieniu dzieci naturalnych stawia ich w dobrej wierze a tem samem prawa ich w dobrej wierze nabyte przez późniejszy czyn wzruszanemi być nie powinny."

Motywa te wykazują, co skłoniło naszego prawodawcę do utrzymania zasady położonej w art. 333 kod fran.; zaś zamieszczone w końcu zastrzeżenie co do niewzruszalności praw osób trzecich, dodanem zostało w naszym artykule dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, sposobem wyjaśnienia, które obok ogólnych zasad prawa i art. 724, 725, 731, 756, zdaje się, że jest nawet zbytecznem.

Przywiedziony przez p. Ch. przypadek twierdzeń jego nie wspiera. Jeżeli bowiem od dnia otwarcia spadku nie upłynęło trzydziestoletnie przedawnienie, skarb nie mógł nabyć niewzruszonego prawa do własności tegoż spadku, chociażby nawet prawnie został wprowadzony w jego posiadanie przed uprawnieniem dziecka. Ojcu, a tem samem uprawnionemu następnie jego synowi, w ślad naszego artykułu, oraz art. 745, 786, 789, 790 K. Fr. tudzież postanowienia Rady Administracyjnej z r. 1842, służyło prawo do lat 30 żądania wydania spadku. Inne, przeciwnie,

byłoby rozwiązanie kwestji, gdyby w chwili otwarcia spadku i przed uprawnieniem dziecka istnieli sukcesorowie krwi, którzy spadku nie zrzekli się; ci wyłączaliby uprawnione dziecko, chociażby przed jego uprawnieniem do spadku nie zgłosili się i takowego w swoje faktyczne posiadanie nie objęli— prawa ich bowiem przed uprawnieniem były nabyte, jakkolwiek nie wprowadzone w wykonanie

P. Ch. powołuje się dalej na art. 295. Wprawdzie rozłączenie co do stołu i łoża na czas nieograniczony, w myśl art. 228 prawa z r. 1836, jak również art. 267 prawa z roku 1825 „pociąga za sobą wszelkie skutki (cywilne) rozwiązania małżeństwa, *utrzymany jest jednak węzeł małżeński*, który stanowi przeszkodę do zawarcia nowego małżeństwa." Rozłączeni w ten sposób małżonkowie, aby się mogli połączyć na nowo, potrzebują w myśl art. 229 pr. z r. 1836 (art. 268 pr. z r. 1825) wyroku Sądu Duchownego *przywracającego małżeńskie pożycie*, a gdy go uzyskają, według rzeczonego artykułu, „małżeństwo co do wszelkich *skutków cywilnych*, uważa się jakby na nowo zawarte w dniu, w którym wyrok przywracający małżeńskie pożycie, został wydanym." Lecz właśnie od powyższych prawideł, że rozłączenie co do skutków cywilnych równa się rozwodowi, że połączenie się na nowo małżonków równa się nowemu małżeństwu, — prawo uczyniło dwa wyjątki, dla których obmyśliło specjalne rozporządzenia, a w których uważa, jakoby małżeństwo wcale nie było rozłączone.

(d. c. n.)

TEATRA W WARSZAWIE

Teatr Rozmaitości. — Dziś w Piątek, d. 17 Października, komedja w 3-ch aktach oryginalnie napisana przez Alek. Hr. Fredro: **Damy i Huzary**, odegrana przez pp. *Chomanowskiego, Ostrowskiego, Bodurkiewicza, Panczykowskiego, Mazurowską, Rożańską, Kurcjuszową, Rakiewiczową, Swiergocką, Polenderównę, Micińską, Chomińskiego, Chęcińskiego.*—Monodram w 1-ym akcie, oryginalnie wierszem napisany przez A. Ładnowskiego: **P. Kacper z Łęczycy**, odegrany przez pp. *Trapszę, Dąbrowskiego, Olszewską, Adlera.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1 piętra z 4 bil.	3	0	10	Krzesło w nast. rz.	„	60	2½
Loża 2 piętra z 4 bil.	2	70	10	Parter	„	45	2½
Krzesła w 4 pier. rz.	„	90	2½	Galerja	„	30	—
Krzesło w 4 dru. rz.	„	75	2½	Paradyz	„	15	—

Zacznie się o godzinie 7.

Jutro, w Sobotę, Wielki Teatr.—**Ernani.**—Pani *Kirchberg-Karwińska* i p. Leopold *Miłaszewski*, artyści opery, przedstawią role gościnne,—pierwsza rolę Elwiry, drugi Don Karola.

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana, i staje w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5150) *Sąd Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji nieruchomości w m. Zakroczymiu w Rynku położonej Nr. 62 i 63 oznaczonej, składającej się z placu przytykającego od północy do rynku, od wschodu do posiadłości Bieżunerów od południa do uliczki Zatylnej inaczej Kościelną zwanej, od zachodu do posesji Piotra Gurnickiego.

Uwiadamia interesentów, że regulacja ta nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 9 (21) Stycznia 1863 r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika prawnie i specjalnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacyjnego podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji wart. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, ten na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs 1 k. 50 do rs. 7 k. 50 skazanym zostanie, i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 10 (22) Stycznia 1863 r. godzinę 10 z rana na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu jej ogłoszeniu przytomnymi być winni.

Zakroczym d. 18 (30) Września 1862 r.
Podsędek, Markowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5179) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Ponieważ ogłoszona na dniu 24 Września (6 Października) r. b. licytacja w biurze Rządu Gubernialnego odbyta na wydzierżawienie przez rok 1863 dochodów:

1. Z opłat zyskowego od trunków.
2. Z propinacji ryczałtowej, i
3. Z propinacji Wójtowskiej wraz z karczmą ostatni grosz w m. Piotrkowie, dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, podaje zatem do powszechnej wiadomości, że w Magistracie miasta Piotrkowa obędzie się w dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. o godzinie 11 z rana powtórna głośna in plus licytacja na wydzierżawienie powyższych dochodów poczynając od sum

ad 1. rs. 3972
ad 2. rs. 13500,
ad 3. rs. 2154,

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o powyższe dzierżawy, winien stawić się osobiście na miejscu wskazanem i złożyć przy licytacji dowód deponowanego w Kasie Miejskij, Gubernialnej, lub Banku Polskiego vadium 1/10 części powyższych sum wyrównywającego, oraz w gotowiźnie kwotę rs. 10, na koszta ogłoszenia licytacji które odstępującemu zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującego się na kaucję po skompletowaniu do wysokości 1/5 części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie kwota rs. 10 użytą będzie na zaspokojenie kosztów ogłoszenia, i jeżeli okaże się niewystarczającą, plus licytant kwotę brakującą dopłaci, nawzajem resztę jakaby pozostała będzie miał sobie zwróconą.

Bliższe warunki w każdem dniu wyjąwszy świątecznych w Magistracie miasta Piotrkowa w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Warszawa d. 24 Września (6 Paźdz.) 1862 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Strożycki.
Naczelnik Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5180) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Ponieważ ogłoszoną na dzień 11 (23) Października r. b. licytację odbyć się mającą w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego na wydzierżawienie przez rok 1863 dochodów z opłat zyskowego, oraz garncowego, czyli wiadrowego w mieście Wieluniu, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, zgodnie z życzeniem tamecznej Rady Miejskiej na miejscu nakazała, Rząd Gubernialny przeto podaje do powszechnej wiadomości, że w Magistracie miasta Wielunia odbędzie się w dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. głośna in plus licytacja na wydzierżawienie powyższych dochodów a mianowicie:

Zyskowe od sumy rs. 642.
Garncowe czyli wiadrowe od sumy rs. 2776.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i złożyć przy licytacji dowód deponowanego w Kasie miejskiej, Gubernialnej, lub Banku Polskim vadium 110 części powyższej sumy wyrównywającego, oraz w gotowiźnie kwotę rs. 10 na koszta ogłoszenia licytacji, które odstępującemu zaraz zwróconem będzie, zaś utrzymującego się vadium na kaucję po skompletowaniu do wysokości 15 części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie. Kwota rs. 10 użytą będzie na zaspokojenie kosztów ogłoszenia i jeżeli pokaże się niewydostarczającą, plus licytant kwotę brakującą dopłaci, nawzajem resztę jakaby pozostała będzie miał sobie zwróconą.

Bliższe warunki w każdym dniu wyjąwszy świątecznych w Magistracie pomienionego miasta w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Warszawa d. 25 Września (7 Paźdz.) 1862 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Stróżycki.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5177) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 24 Września (6 Października) r. b. licytacja w biurze Rządu Gubernialnego odbyta na wydzierżawienie przez rok 1863 dochodu zyskowego od trunków w mieście Łowiczu, dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, podaje zatem do powszechnej wiadomości że w Magistracie miasta Łowicza odbędzie się dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. o godzinie 11 z rana, powtórna głośna in plus licytacja na wydzierżawienie tego dochodu poczynając od sumy rs. 5405.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i okazać przy licytacji dowód na złożone w kasie miejskiej, Gubernialnej, lub Banku Polskim vadium 1/10 części powyższej sumy wyrównywające oraz w gotowiźnie rs. 10 na koszta ogłoszenia licytacji, które odstępującemu zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującego się na kaucje po skompletowaniu do wysokości 1/5 części sumy zalicytowanej, przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie, kwota rs. 10 użyta będzie na zaspokojenie kosztów ogłoszenia i jeżeli pokaże się nie wystarczającą, plus licytant kwotą brakującą dopłaci, nawzajem resztę jakaby pozostała będzie miał sobie zwróconą.

Bliższe warunki w każdym dniu wyjąwszy świątecznych w Magistracie pomienionego miasta przejrzane być mogą.

Warszawa d. 24 Września (6 Paździe.) 1862 r.
Z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Strożycki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski

(N. D. 5379) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

W ogłoszeniu o licytacji na wydzierżawienie dochodów propinacyjnych po miastach tutejszej Gubernii zamieszczonem w N. 37, 38 i 39 Dziennika Urzędowego, i N. 204, 210 i 216 Dzien. Pow., wcisnęła się pomyłka przez oznaczenie na dzień 14 (26) zamiast na dzień 12 (24) Października termin do licytacji na pomienione dochody z miast Uniejowa, Warty, Konina i Ladka

Prostując tę pomyłkę, Rząd Gubernialny uprzedza interesowanych, że licytacja o jakiej mowa odbywać się będzie w zmiankowanym powyżej terminie d. 12 (24) Października r. b. to jest zaraz po licytacji na dochody konsumcyjne tychże miast, wedle ogólnej zasady, jaka dla licytowania dochodów propinacyjnych przepisaną została.

Warszawa d. 4 (16) Października 1862 r.
Z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Stróżycki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5250) *Rząd Gubernialny Radomski.*

W następstwie obwieszczenia swego z d. 28 Sierpnia (9 Września) r. b. Nr. 56435 w Nrze 38 Dziennika Gubernialnego z r. b. zamieszczonego, podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego, w d. 19 (31) Października r. b. odbywać się będzie licytacja in plus celem wydzierżawienia na następny rok 1863, dochodów Konsumcyjnych z m. Rządowego Kozienic od dotychczasowej sumy dzierżawnej rs. 3192, wyraźnie rubli srebrem trzy tysiące stodziewięćdziesiąt dwa w sposobie i pod warunkami w powołanem obwieszczeniu wskazanemi.

Radom d. 13 (25) Września 1862 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Nowakowski.
(1) p. o. Naczelnika Galiński.

(N. D. 5062) *Rząd Gubernialny Płocki*

Podaje do wiadomości osób interesowanych wyznania mojżeszowego, że w m. Płocku wakuje posada Rabina z płacą roczną rs. 450 i na najem lokalu rs. 125, przeto ktoby sobie życzył być pomieszczonym na tej posadzie, z dowodami kwalifikacyjnemi jakie zwykle od kandydatów na te posady są wymagane, a mianowicie ze świadectwem naukowego wykształcenia, przez Dyrektora Szkoły Rabinów w Warszawie wydanem, do Rządu Gubernialnego Płockiego zgłosić się może.

Płock d. 29 Sierpnia (10 Września) 1862 r.
Gubernator Cywilny, Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 5368) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 29 Października (10 Listopada) b. r. odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego licytacja przez deklaracje opieczętowane do godziny 12-ej w południe składać się mające na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych miasta Urzędowa na rok 1863 poczynając od sumy rs. 583, wyraźniej rubli srebrem pięćset ośmdziesiąt trzy, a to w sposobie i pod warunkami w poprzedniem obwieszczeniu z d. 25 Sierpnia (6 Września) b. r. N. 61234/21034 zamieszczonemi i przez Dzien. Pow (N. 200, 212 i 218) i Dzienniki Gubernialne N. 37, 38 i 39 do powszechnej wiadomości podanymi.

Aby zaś niniejszę obwieszczenie do wiadomości każdego interesowanego doszło, takowe są obowiązani wójci po gminach, a magistraty po miastach przy kościołach i bożnicach, oraz miejscach większego zbierania się ludności w dnie targowe i świąteczne, trzykrotnie w terminach przynaj mniej o siedm dni od siebie odległych, z których ostatnie najmniej o siedm dni termin licytacji poprzedzać winno, ogłosić i dowody ogłoszenia Naczelnikowi Powiatu przesłać, a który następnie takowe na trzy dni przed terminem licytacji Rządowi Gubernialnemu bezzawodnie złoży.

Lublin d. 28 Września (10 Paźdz.) 1862 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Boduszyński.
za Naczelnika Kancelarji, Biernacki.

(N. D. 5121) *Urząd Konsumcyjny Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej: że w biurze tutejszem, mieszczącem się w gmachu Rządowym przy ulicy Leszno pod N. 706, odbędzie się w d. 23 Października (4 Listopada) b. r. o godzinie 11-ej z rana, publiczna in plus licytacja przez deklaracje opieczętowane, na jednoroczne, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 r., wydzierżawienie dochodu z połowicznego podatku konsumcyjnego, od trunków krajowych, mianowicie piwa, wszelkich wódek, oraz araku krajowego, do Okręgu Marymontskiego, obrębu Konsumcyjnego Miasta Warszawy wprowadzanych, od sumy rs. 601, wyraźnie rubli srebrem sześćset jeden.

Mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, winni złożyć deklaracje opieczętowane, na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11-ej z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań, oraz przekreślań napisane, i w nich wyraźnie, literami wymienić sumę, jaką za dzierżawę pomienionego dochodu, płacić obowiązuję się.

Do deklaracji dołączyć potrzeba świadectwo właściwej Władzy Policyjnej, wykazujące miejsce zamieszkania, stan, i zamożność deklaranta, tudzież oryginalne zaświadczenie Kasy Urzędu Konsumcyjnego, lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 60 wyraźnie rubli srebrem sześćdziesiąt, gotowizną listami Zastawnemi i kuponami, lub innemi papierami Skarbowemi na vadium przyjmowanemi, które to vadia, w kasie tutejszej każdodziennie, aż do dnia licytayji, i w tym ostatnim dniu; lecz tylko do godziny 10-ej z rana, składane być mogą.

Deklaracje skrobane, lub poprawiane, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem na vadium, za nieważne uważane będą.

Warunki licytacyjne każdodziennie w Oddziale Ogólnym biura tutejszego, w godzinach służbowych od 9-ej z rana do 3 ej z południa, są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z d. 21 Września (3 Października) b. r. N. 8,157, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z połowicznego podatku konsumcyjnego od trunków krajowych mianowicie: piwa, wszelkich wódek, oraz araku krajowego, do Okręgu Marymontskiego, Obrębu Konsumcyjnego Miasta Warszawy wprowadzanych, na rok jeden 1863 za sumę rs. N. (tu wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te niniejszem przyjmuję.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji, sam odbiorę, lub o nadesłanie go pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. d. N miesiąca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Warszawa d. 21 Września (3 Paździer.) 1862 r.
Za Naczelnika Urzędu.
(1) W. Markowski.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 5184) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji, podług wzoru poniżej domieszczonego podać się mających na budowę domu i zabudowań gospodarskich, dla Szkoły Elementarnej w wsi Czajkowie od sumy anszlagowej rs. 1184 kop. 93.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 118 kop. 49 i pół do jednej z Kas Skarbowych lub miejskich, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się, niniejszem pismem do wykonania robót budowy domu i zabudowań gospodarskich dla Szkoły Elementarnej w wsi Czajkowie, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entrepsyzy złożyłem w Kasie N. w dowód czego kwit tejże Kasy dołączam.

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku 1862.

Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 19 Września (1 Października) 1862 r.
Szmidecki.

(N. D. 5185) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 23 Października (4 Lisopada) r. b., o godzinie 2-ej po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego głośna in minus licytacja na restauracją domu i budowę zabudowań gospodarskich dla Szkoły Elementarnej w wsi Kraszewicach (oprócz wartości drzewa bezpłatnie) przez dziedzica dostarczyć się mającego) od sumy anszlagowej rs 558 kop. $48^3/_4$ przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 55 kop. 85 do Kasy Powiatu, które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę takowe na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wieluń dnia 17 (29) Września 1862 r.
(1) Szmidecki.

(N. D. 5369) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego Lubelskiego z d. 18 (30) Września b. r. Nr. 61,235/16,962, podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego w dniu 1 (13) Listopada 1862 r. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji na entreprzyzę reperacji kościoła murowanego r. l. parkanu około kościoła i oparkanienia cmentarza grzebalnego we wsi Wożuczynie od sumy anszlagowej rub. sr. 2734 kop. 35 1/2.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy obowiązany w miejscu i czasie oznaczonym złożyć swą deklaracją podług niżej zamieszczonego wzoru napisaną, przy dołączeniu vadium rs. 683 kop. 58 w gotowiźnie lub listach zastawnych, które nieutrzymującemu się przy licytcji zaraz zwróconem zostanie. O innych warunkach w każdym czasie wyjąwszy świąt w biurze Naczelnika Powiatu wiadomość powziąść można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 29 Września (11 Października) 1862 r. Nr. 15339, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się entreprzyzy reperacji kościoła r. l. parkanu ogradzającego kościół i oparkanienia cmentarza grzebalnego we wsi Wożuczynie podług planu i anszlagów przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 18 (30) Sierpnia r. b. zatwierdzonym za sumę (tu wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Vadium w gotowiźnie lub listach zastawnych, w ilości rs. 683 kop. 58 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych na mój koszt przez pocztę N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Hrubieszów d. 29 Września (11 Paźdz.) 1862 r.
Trzciński.

(N. D. 5082) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w d. 8 (20) Października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na reperacją zabudowań rogatkowych w rogatce Moskiewskiej, od sumy rs. 811 kop. 20 w warunkach licytacyjnych i wykazie kosztów wyrażonej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podłóg wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy warunkami licytacyjnemi objętej.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 160 i na koszta ogłoszenia rs. 9, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej i kwit do nich dołączony niezostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 15 (27) Września 1862 r.
p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości,
Z. Hr. Wielopolski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z d. 27 Września, podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się reperacji zabudowań rogatkowych w rogatce Moskiewskiej, i odstępuję od sumy w warunkach licytacyjnych objętej procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 160 i na koszta ogłoszenia rs. 9, składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca i roku.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 5183) *Magistrat Miasta Parczewa.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie przed W. Pomocnikiem Naczelnika Powiatu Radzyńskiego, w biurze Magistratu tutejszego głośna in plus licytacja na jednoroczne wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej tutejszej z Propinacji Miejskiej poczynając od dnia 1 Stycznia 1863 r. do dnia ostatniego Grudnia tegoż roku od sumy dotychczas pobieranej rs. 815.

Mający przeto chęć licytowania tego dochodu zgłosić się zechcą w terminie i miejscu jak wyżej zaopatrzywszy się w vadium rs. 81 kop. 50, wynoszące.

Parczewo d. 5 Października 1862 r.
Burmistrz, Kraczkiewicz.

(N. D. 5376) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie SS-rów Aleksandra Linzenbardt byłego Pułkownika, jako to: Jana, Teodozyusza-Zygmunta 2-imion braci Linzenbardt pozostałych synów, w Warszawie pod N. 1525 oraz we wsi Chojownikach Powiecie Krasnostawskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do niniejszej egzekucji i postępowania subhastacyjnego u Kazimierza Skibińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N 655 przy ulicy Leszno mieszkającego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1500 z procentem od d. 4 (16) Lipca 1861 r. liczyć się winnym, od Aleksandra Rzewuskiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 2360 lit. *a.* położonej i tamże mieszkającego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 3 (15) Kwietnia 1862 r. sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną w drodze przymuszonego wywłaszczenia została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Dzielnej pod N. 2360 lit. *a*, w cyrkule i gminie 5 i 6; pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. na gruncie czynszowym, do magistratu miasta Warszawy należącym (z którego czynsz rs. 1 kop. 56½ rocznie opłaca się) położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Aleksandra Rzewuskiego należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w dzierżawnem posiadaniu Edwarda Zilberman od dnia 1 Stycznia 1860 r. do dnia tegoż 1863 r. za cenę dzierżawną w ogóle na rs. 2250 umówioną, zostająca.

Na gruncie powyższej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o jednym piętrze, dwóch kominach murowanych, dachówką kryta.
2. Oficyna z drzewa deskami szalowana, parterowa o 4ch kominach murowanych, dachówką kryta.
3. Komórki z desek blachą kryte.
4. Śmietnik z desek.
5. Buda dla psa deskami kryta.
6. Komórki i kloaka z desek blachą kryte.
7. Studnia cembrowana z pompą i korbą drewnianą.
8. Ogród fruktowy i warzywny z trzech boków parkanem z desek, a od podwórza sztachetami z łat rznietych ogrodzony w którym znajduje się drzew fruktowych sztuk 30, oraz krzewy róż, bzu.

Nadto w ogrodzie tym:

9. Budowla z desek na skład urządzona, gontami kryta.
10. Podwórko kamieniem polnym wybrukowane.

W tej nieruchomości jest 10 lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość komornianą uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Kazimierza Skibińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 655 mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. W. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i m Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 12 (24) Kwietnia 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanych wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Kazimierz Skibiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 2 (14) Maja 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 2 (14) Maja 1862 r
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech pierwszych publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży subhastowanej nieruchomości Nr. 2360a w Warszawie przy ulicy Dzikiej położonej, Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie wyrokiem na dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 28 Września (10 Października) t. r. godzinę 10 z rana wyznaczył który odbędzie się w miejscu jak wyżej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4000 w warunkach licytacyjnych przez popierającego sprzedaż podanej.

Warszawa d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1862 r.
w z. Marczewski, Podpisarz Tryb.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w terminie powyższym w którym nieruchomość Nr. 2360a Adwokatowi Skibińskiemu przygotowawczo za sumę rs. 4000 przysądzoną została, Trybunał w tymże dniu termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 12 (24) Listopada 1862 r. godzinę 10 z rana wyznaczył w którym licytacja zacznie się od ⅔ części taksy przez biegłych wynalezionej.

Warszawa d. 3 (15) Października 1862 r.
Zgórski, Pisarz Tryb.

(N. D. 5270) Щипіорнская Таможня симъ дѣлаетъ извѣстнымъ, что 8 (20) и слѣдующихъ чиселъ Октября мѣсяца 1862 г. въ г. Калишѣ въ домѣ Вейгта продаваться будутъ съ аукціона разные конфискованные товары, по оцѣнкѣ на 700 руб. серебромъ, а именно: шерстяные, бумажные и другіе мелочные.

С. Щипіорно 26 Сентября (8 Октября) 1862 г.

Komora Celna Szczypiorno niniejszem obwieszcza że w dniach 8 (20) i następnych Października 1862 r. w m. Kaliszu w domu Wejgta sprzedawane będą przez publiczną licytację różne konfiskowane towary, w ogóle na rs. 700 oszacowane, a mianowicie: wełniane, bawełniane i inne drobne.

Szczypiorno d. 26 Września (8 Paźdz.) 1862 r.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5203) *Urząd Pocztowy w Sieradzu.*

Joanna Kunde zamężna Müller w Zduńskie-Woli zamieszkała wydany jej przez expedycją pocztową w Zduńskiej Woli na dzień 20 Czerwca (2 Lipca) 1860 r. kwit sznurowy na list z kwotą rs. 20 pod adresem syna jej Jana Kunde do Perekopu w Rosji, uroniła, a gdy kwota powyższa przez adresanta nieodebrana, bez zwrotu rzeczonego kwitu wydaną jej być niemoże. Urząd Pocztowy wzywa niniejszem posiadacza takowego iżby w przeciągu 6 tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosił się, w przeciwnym razie kwit rzeczony za niebyły uważanym będzie.

Sieradz d. 20 Września (2 Paźdz.) 1862 r.
Naczelnik Urzędu, Kamiński.

(N. D. 5377)

Niniejszem zawiadamiam niżej podpisany dla publicznej wiadomości, że ja w skutek dawniejszego zrzeczenia się spadku, żadnego udziału w handlu pod firmą Wincenty Issleiber SSrowie nie mam, i nigdy nie miałem, gdyż prawa kupieckiego nie posiadałem, i od wszelkich stosunków firmą wymienioną dotyczące, wyłączony jestem.

Warszawa d. 16 Października 1862 r.
Wincenty Issleiber, Junior.

(N. D. 5373) *Sprostowanie.*

W Dzienniku Powszechnym Nr. 231 szpalcie 4ej w wierszu ósmym zaszła pomyłka, która się niniejszem prostuje, że dobra Stoki w Okręgu Zgierskim położone sprzedane w drodze przymuszonego wywłaszczenia przez Towarzystwo Kredytowe w dniu 9 (21) Marca 1854 r. z powodu niedopełnienia warunków sprzedaży przez nowonabywcę niegdy Stefana Michała 2-ch imion wydrukowano Zawadzkiego a winno być Stokowskiego.

Warszawa d. 4 (16) Października 1862 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. 5385) Do dzisiejszego numeru Dziennika Powszechnego dołącza się Tabela wygranych 3 klasy 100 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.